

Przeglądy i komentarze

ZARYS HISTORII GOŃCÓW W UTRZYMYWANIU ŁĄCZNOŚCI ORAZ W RYWALIZACJI WOJSKOWO-SPORTOWEJ W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Środki akustyczne i sygnalizacyjne były od najdawniejszych czasów stosowane jako system powiadamiania czy łączności, w tym szczególnie wojskowej. Na kolejnym etapie rozwoju systemu łączności zaczęto wykorzystywać gońców, czyli posłańców pieszych lub, z czasem, konnych. Te środki wykorzystywano początkowo jako samodzielne, a następnie wraz z rozwojem techniki, zaczęto je łączyć ze środkami technicznymi. Wykorzystanie gońców (głównie konnych i pieszych) odbywało się zasadniczo w dwóch systemach organizacyjnych: gońcy pracujący w systemie poczt zapewniających łączność w państwie oraz gońcy stanowiący środki łączności dowódców wojskowych różnych szczebli.

Celem artykułu jest przybliżenie roli gońców w systemach łączności na przestrzeni dziejów oraz ukazanie ich form współzawodnictwa w zawodach wojskowo-sportowych w okresie II Rzeczypospolitej.

ROLA GOŃCÓW W CZASACH STAROŻYTNYCH

Pierwsze wzmianki o gońcach znajdujemy już u starożytnych Egipcjan na 2000 lat przed narodzinami Chrystusa, a ten sposób porozumiewania się nie był obcy również w zamierzonych czasach w Chinach. Od Egipcjan zwyczaj wykorzystania gońców przejęli starożytni Grecy, którzy przykładając dużą wagę do fizycznego rozwoju swoich obywateli, doprowadzili gońców niemal do doskonałości¹. Gońcy greccy zwani *hemorodromos* (biegający przez cały dzień), uzbrojeni w łuki, strzały, krzemienie i dzidy, byli w stałej gotowości do dyspozycji swoich dowódców. Hemorodromów pozyskiwano spośród zwycięzców igrzysk olimpijskich, a ich głównym zadaniem było roznoszenie wiadomości z pola walki, do czego wykorzystywali niezwykłą szybkość i wytrzymałość. Przykładem goniec, który po bitwie pod Maratonem (490 r. p.n.e.) przebiegł około 42 km do Aten z wiadomością o wygranej i na rynku wyzionął ducha. Podziw budzą też wyczyny innych gońców: Fiddipides w ciągu jednej doby przebiegł 1 200 staj² (40 staj² = 1 mila angielska = 1609 m) z Aten do Lacedomonu, przynosząc wieść o zbliżaniu się Persów, natomiast Filonides, goniec Aleksandra Wielkiego, przebiegł z Ellis do Sycyonu (480 staj²) w dziewięć godzin³. Z kolei w starożytnym Rzymie do przesyłania wiadomości wykorzystywano gońców (*cursores*, *statores*, *viatores*) rekrutowanych

¹ W. Ćwik, *Rys dziejów poczt i telegrafów*, Lwów 1889, s. 6.

² Tj. około 48 km.

³ Z. Zygmuntowicz, *Goniec jako środek łączności*, „Polska Zbrojna” 1923, nr 207, s. 3.

spośród wyzwolenców lub niewolników. Utrzymywani przez rząd, jako symbol swojej funkcji i szybkości, mieli przypięte do odzieży skrzydła.

Z czasem narodziła się myśl ułatwienia i przyspieszenia pracy gońców poprzez wykorzystanie w tym celu zwierząt. Pomysł wcielono w życie w Azji, gdzie wśród stepów przemieszczały się stada koni, a jeźdźcy swobodnie nimi kierowali. W IV wieku p.n.e. władca Persów Cyrus I połączył wysiłek gońców z jazdą na zwierzętach. W tym celu polecił rozstawić w określonych miejscach konie, muły i wielbłądy, którymi gońcy już znacznie szybciej przenosili pisane na jedwabnej materii i pieczętowane dekrety oraz listy. Wielbłądy przebiegały 1500 stajają na dobę¹, a licząc 13 500 stajają² drogę z Suzy do Sardes kurierzy przebywali zaledwie w sześć dni³. Z kolei inny władca Persów Dariusz polecił rozmieścić stacje w takich odległościach, by zwierzęta były w stanie pokonać je bez popasania.

Śladem Persów poszli Rzymianie i po Cezarze zaczęto używać konnych posłańców, co w rozrastającym się imperium było bardzo wygodne. Za panowania Hadriana umieszczono wzdłuż państwowych gościńców w odpowiednich odstępach posłańców z przeznaczeniem wymiany i dalszego przesyłania listów. Z czasem dodano wozy i zwierzęta i tak powstała słynna w całym ówczesnym świecie *cursus publicus*, państwowa poczta rzymska, utrzymywana na koszt każdej prowincji⁴. Drogi pocztowe prowadziły od Rzymu, później także od Konstantynopola, wzdłuż wojskowych i państwowych szlaków w kierunku ważniejszych miast prowincji, uczęszczanych portów i przystani, rzek spławnych oraz w kierunku ważnych miejsc administracyjnych i strategicznych. Na traktach pocztowych zorganizowano dwa rodzaje przystanków: przepręgi (*mutationes*) i stacje (*mansiones*). W obu znajdowały się stajnie, wozy i składy paszy. W pierwszych zmieniano zaprzęgi, w drugich dostarczano podróżnym kwater i noclegów.

Znane były również wymagania cesarzy wobec poczty. August odbierał pisma ze Sławonii w ciągu 4 dni. Tyberiusz natomiast tak przyzwyczaił się do szybkości działania, że ze wzgardą odrzucał pocztę, która docierała z Azji dłużej niż 20 dni, 15 dni z Europy, 10 dni z Afryki, 5 dni ze Sławonii, lub dłużej niż 3 dni z terenu Italii⁵. Imperatorowie rzymscy usiłowali przyspieszyć przekazywanie wiadomości wprowadzając do użytku gołębie, którym już liryk Anakreon porużał w swych pieśniach (530 r. p.n.e.) misję przenoszenia listów miłosnych.

UMYŚLNI GOŃCY I POSŁAŃCY W ŚREDNIOWIECZU I CZASACH NOWOŻYTNYCH

W okresie średniowiecza zadanie przewozu korespondencji władców w dalekie strony spełniali przeważnie heroldowie, umyślni gońcy i posłańcy. Rozwój rzemiosła i tworzenie cechów przyczyniły się do powstania przedsiębiorstw zajmujących się przesyłaniem wiadomości tzw. posłańczych. Jednakże wkrótce potem rozwój miast i ich działania zmierzające do zapewnienia sobie wpływu na przesyłki doprowadziły do ich monopolu w tym zakresie i jednocześnie znacznego ograniczenia, a z czasem likwidacji przedsiębiorstw kupieckich.

O instytucji gońców w Europie w okresie średniowiecza można dowiedzieć się z księgi ustaw Strassburga, w której napisano o gońcach miejskich funkcjonujących już w XII w.

¹ Około 60 km.

² Około 543 km, tj. ok. 90 km na dobę.

³ W. Ćwik, *op. cit.*, s. 8.

⁴ *Ibidem*, s. 9.

⁵ *Ibidem*, s. 12.

W 1443 r. wydano regulamin dla posterunków miejskich i w charakterze gońców zaprzysiężono 97 osób⁶. Z kolei władca Anglii Edward V w wojnie ze Szkocją (1481 r.) korzystał z usług gońców, którzy rozstawieni co 20 mil, systemem sztafetowym byli w stanie przebyć 200 mil w ciągu dwóch dni.

W XII w. uwagę zwraca organizacja łączności w państwie Dżingis Chana, który dzięki temu był w stanie zmobilizować w krótkim czasie swoją liczną armię. Na jego polecenie na wszystkich drogach, co 20-30 mil, urządzono stacje pocztowe tzw. jamy, zarządzane przez specjalnego urzędnika prowadzącego księgę przybycia i odjazdu gońców. Na stacjach znajdowali się gońcy konni i piesi, mający do dyspozycji nawet 400 koni. Połowa z tych koni była stale gotowa do służby, druga zaś połowa przebywała na pastwisku. Między stacjami, co trzy mile urządzono stacje pośrednie, w których przebywali tylko gońcy piesi. Na terenach bezludnych funkcje gońców przydzielano ludziom z innych miejscowości, którzy po wykonaniu obowiązków zajmowali się uprawą roli. Natomiast na terenach bardziej zaludnionych służbę gońców powierzano oddziałom wojskowym⁷.

Na sygnał dawany rogiem przez zbliżającego się do stacji gońca wyprowadzano osiodłanego konia, następowała przesiadka i goniec pędził dalej. W ten sposób byli oni w stanie pokonać nawet 250 mil dziennie. W wyjątkowych sytuacjach gońcy jechali również w nocy, wówczas piesi zaopatrzeni w pochodnie towarzyszyli im między stacjami pośrednimi oświetlając drogę. W sytuacji kiedy korzystano tylko z gońców pieszych, biegli oni ile sił w nogach swoje trzy mile do następnej stacji, a zbliżając się dawali sygnał, na który czekał już zmiennik gotowy do przejścia niesionej wiadomości. Co miesiąc specjaliści kontrolerzy byli zobligowani do sprawdzania stanu funkcjonowania tej służby łączności. Nieco inaczej pracę gońców zorganizowali Japończycy. Oni wysyłali jednocześnie dwu gońców, z których jeden niósł zawieszoną na długim bambusowym kijku latarnię, a drugi umieszczoną w skrzyneczce lub na krótkim bambusowym kijku depeszę.

Wyjątkowe znaczenie miało porozumiewanie się na odległość na ziemiach polskich. Słowianie z reguły zamieszkiwali polany leśne, równiny i dorzecza większych rzek, a ich rody prowadząc wspólne gospodarstwa łączyły się w opole. Każde opole stanowiło związek terytorialno-sąsiedzki obejmujący kilka lub kilkanaście osad, w związku z czym było nie lada kłopotem zwołanie starszyzny rodowej lub przesyłanie rozkazów i zawiadomień. Rodzące się wówczas, ale nadal prymitywne formy handlu, również wymagały kontaktu na odległość. Ponieważ ludność nie znała pisma, wiadomości przesyłano przez posłów lub posłańców. Przekazywali oni relacje ustne lub umówione znaki, gdzie np. siekiera oznaczała rozprawę sądową, dwa kije złączone na krzyż oznaczały śmierć, zaś gałązki wierzby i olszyny nowinę radosną⁸. Posługiwano się laską, np. Łużycanie w X w. używali laski zwanej krzywulą (*baculus*) w celu zwołania obrad starszyzny. Laskami opolnymi posługiwano się w celu zwołania wiecu w przypadku grożącego niebezpieczeństwa najazdu. Laskę taką dostarczano sąsiadowi, który miał obowiązek przekazać ją następnemu sąsiadowi z odpowiednią relacją ustną. Z upływem lat laskę nazwano wiechą lub więzią.

Najdawniejsze ślady działalności gońców w Polsce związane są z panowaniem Bolesława Chrobrego. Zobowiązał on miasta (grody), później zaś i wsie, do dostarczania koni lub pieszych gońców do przewozu lub roznoszenia poleceń i rozkazów władcy i rycerstwa. W ten

⁶ Z. Zygmuntowicz, *op. cit.*, nr 208, s. 3.

⁷ *Ibidem*, nr 207, s. 3.

⁸ *Zarys historii poczty i 100 lat telefonów w poznańskim okręgu poczty i telekomunikacji*, Poznań 1985, s. 85.

sposób król wprowadził system podwód (*poszty*), który przetrwał prawie do XVI w. W sytuacji kiedy system obronny państwa polskiego opierał się na zbudowanych grodach warownych i ich sprawnej łączności z dworem władcy, podwoły w znakomity sposób ułatwiały szybką łączność, a tym samym i skuteczną obronę granicy ustawicznie atakowanej przez zachodniego sąsiada. Należy dodać, że ten system łączności spełniał również funkcje cywilne, czyli administracyjne, zaopatrzeniowe i dowozowe. Obowiązek dostarczania wysłannikom królewskim koni lub wozów, miał na względzie interes państwa. Szybko dostarczane rozkazy, możliwości przemieszczania się urzędników i dowódców oraz przewóz zaopatrzenia na terenie bardzo wtedy rozległego państwa sięgającego od Odry po Kijów, stworzyły pierwszy w Polsce system dowodzenia i obrony terytorialnej państwa⁹.

Rola podwód nie zmieniła się i w późniejszych czasach. Obowiązek ten dotyczył miast królewskich i posiadał charakter prawnoprywatny wynikający z praw właściciela miasta. Większość miast, w tym Kraków, Lwów, Przemyśl, Wieliczka, Kazimierz, Pilno i inne ponosiły ten obowiązek. Korzystający z podwód posłańcy, gońcy i komornicy często dopuszczali się nadużyć, co zmuszało miasta do występowania ze skargami do książęcego majestatu. W konsekwencji zdarzało się, że władca zwalniał miasto z obowiązku, jak choćby Halicz w 1428 r., zwolniony z obowiązku dostarczania podwód dla posłów obcych państw przez króla Jagiełłę. Władca ten w odpowiedzi na wpływające skargi nie wydał co prawda specjalnej ustawy, ale uwolnił wiele miast od obowiązku dawania podwód. Jednocześnie na mocy jego zarządzeń miasta te były zobowiązane dawać podwoły, tylko na jego specjalny rozkaz i za opłatą. W ten sposób przygotowując się do wojny z Krzyżakami objechał niemal całą Polskę, przy okazji nawiązując kontakt z przyszłymi wojownikami. Ostatecznie kwestia podwód została prawnie unormowana przez Sejm warszawski w 1564 r., a Zygmunt August wydał uniwersał na podwoły warszawskie¹⁰.

W miastach i wsiach każdy, kto posiadał wólkę ziemi musiał w razie potrzeby wystawić podwołę, a wójt czy sołtys był odpowiedzialny za ich dostarczenie. Stąd też obowiązek utrzymywania odpowiedniej liczby koni w pogotowiu. Natomiast w miastach, w których nie było ziemi, obowiązek dostarczania koni spoczywał na urzędzie miasta. Ponieważ konie można było odbierać bezpośrednio od wójta lub burmistrza, zobowiązani do dostarczania podwód byli podzieleni i zobowiązani do pełnienia tygodniowych dyżurów¹¹. Odpowiednie przepisy dotyczyły także korzystających z podwód. Nie wolno im było np. przetrzymywać koni, czy poruszać się innymi, niż wyznaczone drogami.

Od początków używania gońców konnych doskonalono w różnych krajach środki przewozowe używane do transportu osób i rzeczy. Przez długie wieki używane były wozy dwukołowe, udoskonalane przez Persów i Rzymian. Ciekawostką jest, że Karol Wielki jeździł nieokrytym wozem zaprzężonym w woły. Z końcem XIII w. w użycie weszły wozy czterokołowe, a dwa wieki później je ulepszono i zaczęto budować kolebki na łańcuszkach. Kiedy zaś na Węgrzech wymieniono łańcuszki na rzemień lub pasy wielorybie narodziła się nowa nazwa „kocz”. W Polsce znane były wozy „skarbane”, lub podróżne, służące urzędnikom skarbowym do przewożenia pieniędzy. W podróży prywatnych używano zaś kolebek, rydwanów, bryk, karet i innych. Zwykłemu ludowi służyły zaś zwykłe czterokołowe wozy.

Zygmunt August oprócz wspomnianego już uregulowania kwestii podwód, wyróżnił się przez zorganizowanie w 1558 r. „poczty, czyli koni rozstawnych” tworząc stałą linię królew-

⁹ L. Zimowski, *Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich*, Warszawa 1972, s. 77.

¹⁰ L. Zimowski, *op. cit.*, s. 79.

¹¹ Z. Zygmuntowicz, *op. cit.*, nr 209, s. 3.

ską między Krakowem a Wenecją przez Wiedeń i Graz. Wzdłuż linii założono własne stacje konne, co pozwoliło kurierom polskim na przemierzanie tej trasy w ciągu 5 dni, podczas gdy kurierzy cesarscy kierując się przez Linz i Innsbruck potrzebowali na to aż 9 dni. Jazda do celu i z powrotem zajmowała polskim kurierom łącznie 15 dni, a kursy odbywano początkowo co tydzień, a następnie dwa razy w miesiącu¹².

Osoby prywatne w czasach nowożytnych w Polsce często korzystały z usług swoich posłańców, tzw. umyślnych. Funkcje te często pełnili bracia zakonnicy, którzy przebywali długie drogi od klasztoru do klasztoru, kwestując po dworach i dworkach szlacheckich, z reguły tylko za skromny datek i gościnę przynosili nie tylko prywatne, ale bywało, że i rządowe wiadomości.

Polskie kroniki wojenne notują, że Władysław IV przybywszy na odsiecz oblężonemu Smoleńskowi (1633 r.) wieść o tym nakazał przekazać posłańcowi, który dla zmylenia wroga został ubrany w zieloną trawę i jedlinę, a na widok czat nieprzyjacielskich stawał na podobieństwo krzewu. Posłaniec ten wypełnił rozkaz z nawiązką, bo nie dość, że przedostał się z wiadomością do twierdzy, to po trzech dniach powrócił w swoim stroju przynosząc plany obleganych fortyfikacji. W czasie powstania Chmielnickiego w 1648 r., hetman polski był świetnie zorientowany w ruchach wojsk powstańczych dzięki gońcom, którzy przewozili pisma informujące o sytuacji.

Wśród polskich sposobów przekazywania ważnych wiadomości na odległość wymienić należy tzw. wici, czyli obnoszenie wspomnianej już wcześniej wiechy łącznie z listami królewskimi. Jako wici w dawnej Polsce rozsyłano pęki łożowych witek do wojowników i rycerzy systemem sztafetowym, był to znak wezwania na wyprawę wojenną, a później jako wezwanie dla obywateli tworzących wspólne ruszenie. Wici oznaczały też listy królewskie przesyłane przez bardzo szybkich posłańców królewskich wywodzących się spośród szlachty i dworzan. Posłańcy ci potrafili pokonać trasę Kraków – Wilno, liczącą około 120 mil (ok. 900 km) w ciągu 5 dni¹³. Spotykało się to z podziwem m.in. posłów zagranicznych, w tym i rezydenta papieskiego¹⁴.

W czasach I Rzeczypospolitej i walk o niepodległość gońcy konni byli w zasadzie jedynym środkiem łączności¹⁵. Do obrony granic wykorzystywano jeźdźców, którzy cały czas przebywali na czatach i o zbliżaniu się Tatarów natychmiast informowali załogi okolicznych zamków i hetmana. Niestety bardzo często jazda tatarska okazywała się szybsza od polskich gońców i zaskakiwała obrońców. Z czasem i ten problem rozwiązano biorąc na służbę oddziały tatarskie, które znakomicie wywiązywały się z powierzonych obowiązków. Problemem było jedynie to, że kiedy zubożała Rzeczypospolita zalegała z żołdem, koszty ponosiła najuboższa ludność, niemiłosiernie łupiona przez nieopłacane oddziały.

W kolejnych latach starano się nowelizować sposoby przesyłania wiadomości tworząc już nowoczesną pocztę. Największe zasługi w tym zakresie należy przypisać Stanisławowi Augustowi, który poczynając od 1764 r. wykazał się wyjątkową inicjatywą, powołując pocztę jako instytucję państwową. Zbiegło się to z utworzeniem Komisji Policji, której pocztę jako instytucję użyteczności publicznej natychmiast podporządkowano. Działała ona jako poczta konna (kurierzy), wozowa i listowa¹⁶. Funkcjonowanie polskiej sieci komunikacji pocztowej oparto na znanym już modelu rozstawnych koni, czyli stacji pocztowych usytuowanych co

¹² *Ibidem*.

¹³ Oznaczało to przeciętne tempo aż 180 km na dobę!

¹⁴ L. Zimowski, *op. cit.*, s. 78.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 193.

3 – 4 mile na terenach bardziej zaludnionych oraz co 6 – 8 mil na terenach słabo zaludnionych. Król w zasadniczy sposób wpłynął też na rozbudowę całej infrastruktury pocztowej. To dzięki niemu zbudowano wiele urzędów pocztowych, stacji i przepręgów pocztowych wraz z magazynami, zajazdów, kwater noclegowych oraz domów mieszkalnych dla funkcjonariuszy pocztowych.

W czasach powstania kościuszkowskiego oprócz normalnej sieci pocztowej wozowej posługiwano się kurierami, zwłaszcza w wojsku. Niestety nie wszyscy akurat popierali naczelnika Kościuskę, dlatego Rada Zastępcza Tymczasowa nadała nominacje na kurierów zaufanym obywatelom. To dzięki kurierom władze powstania były szybciej zorientowane w sytuacji militarnej na terenach objętych powstaniem¹⁷.

Z gońców korzystał też sam Napoleon. Do tego celu używał lekkiej konnicy (eklererzy), służącej w większości w służbie wywiadowczej. Wielki wódz wysyłał podjazdy (szwadrony) z rozkazami, wykorzystując je do dowodzenia całymi kolumnami lub zbierania wiadomości o położeniu wojsk przeciwnika. Wiadomości przynosili nie tylko gońcy piesi czy konni. W 1870 r. pod Metzem i Paryżem do przynoszenia wiadomości korzystano także z pływaków.

Institucja gońców napotykała jednak na utrudnienia w czasie działań wojennych, często bowiem gońcy wpadali w ręce wroga lub mimo dotarcia do miejsc przeznaczenia, nie wracali. W 1809 r. po kapitulacji Warszawy podjazdy polskie schwytały oficera rosyjskiego, który usiłował przedostać się do arcyksięcia austriackiego Ferdynanda. Znalaziono przy nim list księcia Gorczakowa, dowódcy korpusu rosyjskiego współdziałającego z wojskami polskimi. List zawierał gratulacje związane z zajęciem Warszawy i nadzieję bliskiej współpracy wojsk rosyjskich z austriackimi. W 1866 r. w czasie wojny prusko-austriackiej kawaleria pruska schwytała w Czeskiej Trzebowie na drodze do Wiednia kuriera austriackiego, przy którym znaleziono kopie rozkazów gen. Ludwika von Benedeka. Umożliwiło to Prusakom przystąpienie do natychmiastowych działań zbrojnych. Ze zdarzeń takich wypływał wniosek, że należy być ostrożnym w przesyłaniu korespondencji oraz nie liczyć tylko na jeden środek łączności. Wojna wymagająca bardzo szybkich środków do częstego przesyłania wiadomości wymogła zmianę lub uzupełnienie żywych środków łączności, środkami technicznymi. Jednak goniec, mimo że w pewnym momencie okazał się zbyt wolny i niepewny, był nadal przydatny i zajmował dość ważne miejsce wśród żywych środków łączności.

ŁĄCZNOŚĆ ZA POMOCĄ SYGNAŁÓW I ŚRODKÓW TECHNICZNYCH

Nie mniej ważny od przeniesienia wiadomości był sposób jej przekazania. Początki cywilizacji związane były z powstawaniem małych osad, w których ludzie żyli w dość zamkniętych terytoriach, porozumiewali się za pomocą głosu. Głos, mowa, dźwięk, świst, trzask, naśladowanie głosów zwierząt, rogi, trąby, ligawki, kotły szalające, piszczałki, bębny, gongi, tuby, syreny, dzwony, strzały armatnie, strzały karabinów maszynowych używanych przez lotników, to środki, których używano do przenoszenia myśli i słów na bliższe i dalsze odległości.

Ludzie w erze starożytnej nie znali akustyki. Co prawda Pitagoras i Arystoteles starali się przedstawić naukowe uzasadnienie przesyłania głosów w powietrzu, ale dopiero później

¹⁷ L. Parczewski, *Poczta Polska w czasie powstania kościuszkowskiego w 1794 roku*, Świebodzice 1957, s. 4.

uczni: Galileusz, Newton, Laplace i inni uzasadnili ten problem naukowo¹⁸. W Persji wyznaczone we wsiach czaty używały donośnych głosów, a za czasów Dariusza (558-486 p.n.e.) służyły do tego celu specjalne wieże z osobnymi tubami, co umożliwiało przesyłanie wiadomości do 900 km w ciągu jednego dnia. O wykorzystaniu tego środka wśród Galów wspomina także Cezar w *Bellum Gallicum*, który podaje, że po zamordowaniu rzymskich obywateli w Senatum (Orleanie) bardzo szybko wiadomość o tym w całej Galii, dzięki wykorzystaniu do tego celu środków akustycznych¹⁹. Różne źródła podają, że Indianie porozumiewali się naśladując dzikie zwierzęta, Litwini utrzymywali łączność ze sobą naśladując kukułki, tubylcy zaś w Afryce wykorzystywali do tego różne środki akustyczne.

W świecie chrześcijańskim pierwszym źródłem łączności stały się dzwony kościołów. Ich dźwięki brzmiące po krainach słowiańskich zwoływały obywateli do obrad, stając się symbolem niezależności politycznej. Wojownicy polscy od dawna wykorzystywali bębny do wykrywania zbliżającego się nieprzyjaciela. W tym celu wykopywano dół, wkładano bęben, który obkładano ziemią, a o świtanu pełniący dyżur wojownik mógł usłyszeć zbliżającego się nieprzyjaciela. Najczęściej jednak w celach organizacyjnych i ostrzegawczych używano trąb (rogów), np. król Jagiełło nakazywał, by trąby budziły wojów, wzywały do marszu i ustawiania się w szyku bojowym do bitwy. W 1621 r. hetman Chodkiewicz przygotowując nocną wyprawę na obóz turecki, nakazał ogłosić pobudkę przez munsztuk, dzięki czemu nie zwróciło to uwagi nieprzyjaciela. Podczas oblężenia Smoleńska (1623/1624 r.) żołnierze zbierali się w oznaczonych miejscach na odgłos dzwonu, a ustawione małe dzwonki na basztach dawały sygnał sztydwachom. W trakcie tych samych działań z dzwonów korzystali także i Rosjanie.

W trakcie powstania Chmielnickiego w 1647 r. Jeremi Wiśniowiecki zbliżając się do twierdzy Kudak powiadomił o tym dowódcę twierdzy za pomocą trzykrotnej salwy armatniej, w odpowiedzi działa twierdzy także kilkakrotnie wystrzeliły dając znak, że sygnał zrozumiano. Wystrzały armatnie wielokrotnie alarmowały miasta o zbliżających się Tatarach czy Turkach. Potwierdzeniem takiej praktyki był Lwów we wrześniu 1672 r., kiedy załoga wysokiego zamku widząc z dala płonące wioski wystrzałem zaalarmowała o tym mieszkańców miasta. Francuski uczoney Laboide usiłował ułożyć specjalny alfabet akustyczny za pomocą dźwięków wydawanych przez sztaby żelaza, niestety skończyło się tylko na sześciu odmiennych tonach²⁰. Środki akustyczne w pierwszej połowie XX w. używane były jeszcze na kolei, okrętach, przez zasypanych górników w kopalniach oraz więźniów politycznych, którzy porozumiewali się wystukując sygnały na ścianach swoich cel więziennych²¹.

W czasie I wojny światowej używano trąbek i innych środków akustycznych, niestety bez większych sukcesów. Wpływ na to miały warunki atmosferyczne i małe odległości, na których sygnały były słyszane. Rozwój cywilizacyjny i zwiększenie odległości w bytowaniu ludności przyczyniły się do prób nawiązywania łączności za pomocą środków widzianych gołym okiem, czyli sygnalizacyjnych. Sygnały ręczne i sygnały świetlne znano i używano już od najdawniejszych czasów. W tym celu wykorzystywano różne chorągiewki, flagi, tarcze, płachty i inne przedmioty. Niezastąpione okazały się również ręce i ramiona. Jako sygnały świetlne

¹⁸ Z. Zygmuntowicz, *Nawiązywanie łączności (Szkic historyczny)*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 244, s. 3.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, nr 245, s. 3.

²¹ W Wojsku Polskim od lat 60. system taki (stukanie kawałkiem metalu w pancerz czołgu) stosowano do łączności pletwonurka z załogą czołgu unieruchomionego pod wodą podczas głębokiego brodzenia.

wykorzystywano dym, ogień, błysk, stopy dREW i beczki smolne zapalane na wzgórzach, latarnie naftowe i karbidowe, a z czasem elektryczne i inne²².

Ludzie pierwotni nawiązywali łączność za pomocą specjalnie ułożonych paciorków i drobnych przedmiotów, a także barw, które ułożone obok siebie wyrażały określoną myśl lub sygnał. Dla uniknięcia nieporozumień przedmioty te były specjalnie przymocowywane na kawałku skóry lub nawlekane na sznur, dlatego najczęściej przybierały postać pasa lub sznura. Aby można się było porozumieć, obie strony wcześniej musiały uzgodnić szczegóły dotyczące znaczenia tych sygnałów. Jeszcze w początkach XX w. Indianie ze szczepu Abnaków (Ameryka Północna), chcąc poinformować współplemieńców o miejscu swego pobytu, wtykali w ziemię długi ukośnie ułożony kij, którego kierunek nachylenia wyznaczał drogę, a jeśli obok znajdował się wbity kołek to oznaczało, że Indianie znajdują się niedaleko.

Odpowiednie sygnały ułatwiały życie nie tylko kupcom, ale i wojskom. Kartagińczycy handlując z Libijczykami z Afryki zachodniej, pozostawiali na brzegu przywieziony towar, rozpalali ognisko i oddalali się na morze. Na ten znak Libijczycy przybywali z głębi łądu, zabierali towary i pozostawiali złoto odbierane później przez kupców kartagińskich. Hannibal przechodząc Alpy używał ognia i dymu jako środków porozumiewania się i był to jeden z pierwszych przypadków stosowania sygnałów świetlnych w wojsku. Flota grecka w czasie bitwy pod Mityleną na wyspie Lesbos, była w stanie wykonać swoje zadanie także dzięki sygnałom świetlnym.

W trakcie potopu szwedzkiego w czasie oblężenia Częstochowy przez Szwedów palące się na wieży pochodnie sygnalizowały trwającą obronę, co było sygnałem dla śpieszących z odsieczą wojsk polskich, że Jasna Góra wciąż broni się. W czasie działań pod Wiedniem w 1683 r. komendant Wiednia poinformował za pomocą rac polskiego króla, że wie już o jego przybyciu. Jan III z kolei miał się zrewanżować wystrzelując 3 race jako znak, że rozpoczął atak na obóz turecki²³. Podobnych przykładów było bardzo dużo, a historia wojen wspomina o nich w każdej epoce.

W 1789 r. bracia Claude i Ignace Chappe przygotowali projekt telegrafu przedłożony następnie do zatwierdzenia przez Zgromadzenie Narodowe w 1793 r., który przyjęty przez rząd obowiązywał przez okres rewolucji i wojen napoleońskich. Poprzez ustawione na wzgórzach belki przesyłano specjalną linią znaki. Pierwszą linię zbudowano między Paryżem a Lille w 1794 r. ustawiając 20 stacji, dzięki temu przesyłanie depeszy trwało tylko 2 minuty. Z Calais do Paryża ustawiono 27 stacji, a przesyłanie depeszy trwało 3 minuty. System Chappe tak się przyjął, że wkrótce już większość państw używała tego środka komunikacji. W 1834 r. Francja posiadała ponad 500 stacji, przez które rocznie nadawano około 7000 telegramów. Od 1839 r. istniały stacje łączące Warszawę z Petersburgiem. To dzięki temu urządzeniu Napoleon dowiedział się o ruchach armii austriackiej pod dowództwem arcyksięcia Karola i wtargnięciu do Bawarii. Pozwoliło mu to na dotarcie w 24 godziny do swojej armii i wyparciu nieprzyjaciela w ciągu 14 dni. W czasie I wojny światowej używano m.in. aparatów optycznych tzw. *Spitzenaparat*, które pozwalały przekazywać wiadomości na odległość 20 km z wykorzystaniem światła dziennego, a w nocy za pomocą lampy acetylenowej korespondowano na odległość do 15 kilometrów²⁴.

²² Sygnalizację świetlną i semaforową stosowano w międzywojniu do łączności między pociągami pancernymi a zespołami drezyn pancernych, patrz: *Regulamin broni pancernej – musztra ze sprzętem pancernym i samochodowym*, Panc.1/1937, Warszawa 1938, s. 66-69.

²³ „Polska Zbrojna” nr 248, 1924, s. 4.

²⁴ *Ibidem*.

Jako środków sygnalizacyjnych używano także różnych rakiet świetlnych i ogni bengalskich. W Polsce już w czasach Łokietka używane były race ogniste, które wywoływały popłoch w obozie krzyżackim, a król Władysław IV w 1634 r. pod Smoleńskiem wydał artykuły dla służby o ogniach sztucznych czyli fajerwerkach. W czasie I wojny światowej rakiety oddały wielkie zasługi w czasie bitwy pod Verdun, a tylne stráže niemieckie podczas odwrotu w 1918 r. opuszczały swoje pozycje tylko na znak wydany raketami. Mimo rozwoju telegrafu drutowego i bez drutu, dość często stosowano środki sygnalizacyjne, dzięki którym podejmowano szybsze, często ratujące życie działania.

ROLA GOŃCÓW W ŁĄCZNOŚCI ODDZIAŁÓW POLSKICH W ARMIACH ZABORCZYCH

Problem utrzymania łączności pojawił się w Legionach J. Piłsudskiego. Już 6 sierpnia 1914 r. strzelec Dzwonkowski założył w Krakowie pierwszą polską pocztę strzelecką. Personal składał się z komendanta, 6 funkcjonariuszy, 2 ordynansów i 2 kurierów, a otrzymane pocztą cywilną listy strzelców odbierano w Krakowie. Następnie rozdzielano według adresów i odsyłało kurierami w kieleckie do pomocniczych składnic poczt strzeleckich. Składnice znajdowały się w Miechowie dla Kielc, Słomnik, Olkusza i Wolbromia oraz w Jędrzejowie dla Pińczowa, Wielkiego Księża, Wodzisławia i Chęcina²⁵. Otrzymane listy składnice odsyłały do komendy pułku w celu doręczenia ich adresatom. Po zjednoczeniu wszystkich formacji składnice otrzymały 16 sierpnia 1914 r. nazwy urzędowe „Pocztą polowa Legionów” 1 i 2. W ten sposób narodziła się polska pocztą polowa, która używała pieczętek: „Pocztą polowa strzelecka – Strzelecka Komenda”, etapowa pocztą polowa – „Strzelecka pocztą polowa Miechów”, „Strzelecka pocztą polowa Jędrzejów” oraz Strzelecka cenzura wojskowa – „Cenzurowano” – „C”, „Pocztą polowa Legionów” L. 1 i L. 2. – „Pocztą polowa WP Kielce” – „Pocztą polowa”. Sprawność poczt Legionów była ograniczona i często panował bałagan. Również i w tych formacjach nadal potrzebni byli kurierzy, którzy znakomicie wywiązywali się ze swojej roli.

Oddziały polskie biorące udział w działaniach I wojny światowej wojennych korzystały również z gońców w przekazywaniu wiadomości. Niestety w źródłach historycznych Polskiej Siły Zbrojnej (*Polnische Wehrmacht*) nie spotyka się wzmianek o poczcie polowej. Rozkazy służbowe dowódców były dostarczane przez gońców stosownie do wagi zagadnienia, przez kurierów lub oficerów ordynansowych. Nie było natomiast regularnej pocztą dostarczającej żołnierzom w polu pocztą prywatną z kraju, czy też pomiędzy armiami²⁶.

Z kolei armia gen. Hallera działająca na terenie Francji korzystała ze służby łączności, która miała na celu „utrzymanie dowództwa w ciągłej świadomości położenia, w jakim się znajdują podwładne mu jednostki, oraz dostarczanie mu danych do powzięcia odpowiednich zarządzeń. Zorganizowanie pomiędzy rozmaitymi szczeblami dowództwa, pomiędzy sąsiadującymi ze sobą jednostkami i różnymi rodzajami broni przesyłanie sobie rozkazów, żądań, sprawozdań, wiadomości, słowem wszelkich danych, nieodzownych do osiągnięcia jednomyślności usiłowań, zwłaszcza zaś do wytworzenia ścisłego współdziałania piechoty z artylerią”²⁷ – czytamy w instrukcji.

²⁵ W. Kowarzyk, *Poczty wojskowe*, Kołomyja 1934, s. 5.

²⁶ *Ibidem*, s. 62.

²⁷ *Instrukcja służby łączności dla wojsk wszelkiej broni*, Paryż 1919, s. 1.

Łączność w armii obejmowała nie tylko różne środki techniczne, ale także łączników (*agent de transmission*), czyli gońców i gołębie. W celu utrzymania łączności każda wielka jednostka: armia, korpus czy dywizja wyznaczała dla swoich pododdziałów oficera łącznikowego. Z kolei wewnątrz dywizji czy brygad wyznaczano oficerów (podoficerów) łącznikowych do jednostek sąsiednich. Wszyscy oficerowie (podoficerowie czy szeregowi) zaopatrzeni byli w specjalne środki przesyłania wiadomości, w tym: gołębie pocztowe, konie, rowery, motocykle²⁸, w zależności od warunków i możliwości²⁹. Zadaniem łączników było: informowanie o położeniu podległych jednostek, warunkach wykonania rozkazów i wynikach obserwacji ich działań. Do utrzymywania łączności piechoty z artylerią i artylerii z piechotą oprócz dwukierunkowej łączności przy pomocy środków technicznych, używano tzw. łańcucha szybkobiegaczy (gońców) piechoty, którzy byli w stanie przynieść meldunki w sytuacji uszkodzenia lub braku możliwości korzystania ze środków technicznych.

Zadania łączników określone były w regulaminach różnych broni. Przy każdej jednostce wyznaczano określoną liczbę gońców, potrzebną do utworzenia wspomnianego łańcucha wiadomości w celu zapewnienia łączności wewnętrznej i z jednostką zwierzchnią. Łańcuchy tworzone z posterunków gońców (szybkobiegaczy – 2-3 na posterunek) ukrytych i oddalonych od siebie 150-200 metrów, w zależności od potrzeb. Łańcuchem dowodził dowódca, który mógł dobrać sobie do pomocy kilku podoficerów pozostawiając ich na posterunkach³⁰. W czasie kształtowania się frontu organizowano jeden posterunek na dwa, trzy dla codziennej służby przy przesyłaniu meldunków. Łącznicy mogli być wykorzystywani np. do naprawy uszkodzonych linii telefonicznych, wówczas przynosili meldunki do posterunków, które taką łączność posiadały. Należy jednak dodać, że niezależnie od meldunku przesłanego drogą telefoniczną, meldunek przesyłano także przez gońca.

GOŃCY W WOJSKU POLSKIM II RZECZYPOSPOLITEJ

Po odzyskaniu niepodległości J. Piłsudski organizując swoją armię „pamiętał też o konieczności zorganizowania poczty polowych, które są poważnym czynnikiem podtrzymania ducha żołnierskiego w polu, umożliwiając łączność żołnierza z rodziną”³¹. Dlatego w odrodzonej armii tworzenie poczty rozpoczęto równocześnie z organizacją oddziałów w grudniu 1918 r. Już 20 grudnia 1918 r. z inicjatywy Naczelnego Dowództwa (ND) Wojsk Polskich (WP) na Galicję Wschodnią utworzono pierwszą polską pocztę polową nr 1 dla obsługi załogi Lwowa i wojsk znajdujących się w jego okolicy, a podległych temu Dowództwu. Samorzutnie 26 stycznia 1919 r. powstała też poczta polowa grupy gen. Zielińskiego w Rawie Ruskiej. Za nią poszły inne oddziały, które usiłowały, najczęściej bezskutecznie, organizować komunikację pocztową.

W styczniu 1919 r. w wyniku porozumienia Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.), ND WP i Ministerstwa Poczty i Telegrafów (MPiT) utworzono Generalny Zarząd Poczty Po-

²⁸ Analizując dostępne etaty, można dojść do wniosku, że goniec motocyklowy, to zespół 2 żołnierzy (goniec i kierowca) poruszających się na motocyklu (większość etatów jednostek pancernych i zmotoryzowanych), chociaż w niektórych etatach jest to tylko sam goniec-kierowca na motocyklu (niektóre etaty brygad zmotoryzowanych).

²⁹ *Ibidem*, s. 7. Wyznaczanie połączeniowych.

³⁰ *Ibidem*, s. 69. Rozdział VI Przesyłacze, p. 86.

³¹ W. Kowarzyk, *op. cit.*, s. 62.

lowych przy MPiT, przemianowany później na Centralny Zarząd Poczty Polowych włączony organizacyjnie do MPiT. Rozkazem nr 12 z 1919 r. o ustanowieniu poczty polowych wraz z instrukcją dla nich, utworzono 3 główne poczty frontowe: I, II i III.

W porozumieniu z MSWojsk. 1 lutego 1919 r. urządzono Główną Poczta Polową – Warszawa dla obsługi wszystkich zakładów i oddziałów wojskowych w Warszawie i okolicy. Poczta pełniła również funkcję sortowni poczty polowych dla przesyłek z całego obszaru państwa do wszystkich armii w polu i pomiędzy armiami. Obok sortowni funkcjonowała tam cenzura wojskowa dla przesyłek pocztowych do wszystkich armii w polu. Korespondencja prywatna podlegała cenzurze i musiała być pisana tylko w języku polskim. Nazwy poczty polowych były określone numerem, a listy prywatne do armii mogły być nadawane tylko w otwartym stanie, nie mogły być polecone, pilne, czy też za rewersem zwrotnym.

Scentralizowanie całego ruchu poczty w Warszawie w Główną Poczta Polową spowodowało negatywne skutki w postaci nieterminowości oraz trudności w prowadzeniu ścisłej ewidencji wszystkich oddziałów i formacji polowych całej armii. W następstwie ND WP z końcem lipca 1919 r. przekazało czynności sortowni przesyłek poczty polowej pięciu głównym pocztom polowym: nr I Warszawa, nr II Lwów, nr III Lublin, nr IV Lida i nr V Kraków, które obsługiwały równocześnie dowództwa armii oraz wszystkie im podległe zakłady i oddziały wojskowe³². Mimo funkcjonowania scentralizowanej Poczty Polowej, gońcy odgrywali wciąż ważną rolę w dostarczaniu otrzymanych wiadomości do celu. Uwidocznili się to zwłaszcza w czasie wojny polsko-rosyjskiej, gdzie gońcy konni i piesi odegrali niezwykłą rolę w przenoszeniu, często decydujących o działaniach, wiadomości do dowództw, a następnie do poszczególnych oddziałów – miało to miejsce szczególnie w czasie wyprawy wileńskiej 1919 r.

Po przejściu wojska II RP na stopę pokojową w 1921 r. łączność i obserwacja pozostały oczywistą podstawą wszelkiej jego działalności. Łączność miała na celu uzgadnianie działań poszczególnych oddziałów, stanowiła podstawę dowodzenia i dawała rękojmię odpowiedniej organizacji. Każdy dowódca był zobowiązany w określonej sytuacji i za pomocą wszelkich możliwych środków utrzymać łączność z: przełożonymi, podwładnymi, bronią wspierającą i sąsiadami (obustronnie)³³. Decydując się na wybór i użycie środka łączności dowódca musiał wziąć pod uwagę: czas potrzebny do przekazania wiadomości, wydajność danego środka, warunki jego użycia, własne zadanie i liczbę posiadanych środków oraz zachowanie tajemnicy wojskowej.

W świetle regulaminów obowiązujących w wojsku najlepszym wówczas środkiem łączności między dowódcami i oddziałami był kontakt osobisty. Dlatego powołano oddziały styczności służące do utrzymywania łączności między sąsiednimi oddziałami niemającymi bezpośredniej łączności. Łączność należało utrzymywać zarówno w marszu, jak i w obronie, natarciu czy wycofywaniu się. Oddziałem styczności dowodził oficer, który musiał znać położenie obu sąsiadów i pośredniczył we wzajemnym ich informowaniu. Oddziały styczności musiały być zdolne do walki i zostały wyposażone w dodatkowe środki łączności (cyklistów, narciarzy, psy, migacze itp.). Wchodzący w skład oddziałów styczności gońcy dzielili się na: pieszych, konnych, kolarzy (narciarzy) i motocyklistów³⁴. Interesująca była wydajność poszczególnych gońców. I tak pieszy miał pokonać 1 km w ciągu 9-15 minut (w zależności od terenu i pogody), konny 1 km w ciągu 4-6 minut, kolarz i narciarz 1 km w ciągu 3-4 minut

³² *Ibidem*, s. 62-64.

³³ *Podręcznik dowódcy*, Warszawa 1923, s. 213.

³⁴ *Ibidem*, s. 214.

i motocyklista w ciągu 1-3 minut³⁵. Zgodnie z etatem polskiego pułku piechoty z 1939 r., w każdym batalionie było 14 gońców etatowych (3 na poziomie batalionu, 2 w kompanii km i broni towarzyszącej i po 3 w kompaniach strzeleckich)³⁶, a ponadto doraźnie do tej roli można było wyznaczyć po 1-3 żołnierzy z każdej drużyny strzeleckiej (co dawało dodatkowo 9-27 gońców). Czas dyżuru gońca to około 3-4 godziny – potem powinna nastąpić zmiana na wypoczętych żołnierzy.

Instrukcje w sposób dość wyraźny określały użycie gońców, którzy mogli być użyci w następujących sytuacjach: gdy nie działały lub nie mogły być użyte inne środki; następowała szybka zmiana stanowiska dowódcy lub oddziału; ważność meldunku nakazywała wysłanie go kilkoma środkami; w celu przeniesienia dokumentów (rozkazy, szkice, meldunki itd.). Ważny był również sposób pracy. Dlatego gońcy pracowali pojedynczo i wtedy jeden goniec przebywał całą drogę lub w łańcuchu (sztafetą) – wówczas rozstawiano ich w terenie co 150-200 m. Odległości te były zmniejszane w nocy i w terenie zabudowanym. Ten drugi sposób stosowano w celu szybkiego przekazywania rozkazów i meldunków, a gońcy poruszali się biegiem. Niezależnie od działalności oddziałów styczności każdy dowódca od dowódcy plutonu wzwyż w czasie, gdy pododdziały (oddziały) miały rozwijać się do walki lub przechodzić na postój, miał obowiązek wysłania łącznika do swojego bezpośredniego przełożonego. Łącznik przebywał w poczcie tego przełożonego i miał być wykorzystany do przenoszenia rozkazów do swego dowódcy, którego miejsce musiało mu być znane.

W tym miejscu właściwe byłoby porównanie szybkości działania gońców pieszych w porównaniu z łącznością radiową (kluczem i kodowaną). Otóż średni radiogram miał długość 20 słów, a czas zaszyfrowania, nadania i odszyfrowania wynosił w takim przypadku około 20 minut (średnio po 1 minucie na każde słowo). Odległości wewnątrz batalionu piechoty (do przebycia przez gońców) to około 1 km. Goniec taką odległość pokonywał w czasie około 9-15 minut³⁷ – widać tu pewną przewagę tego typu łączności³⁸.

Niezależnie od gońców w systemie łączności Wojska Polskiego okresu II Rzeczypospolitej wykorzystywano siły żywe: psy meldunkowe i gołębie pocztowe, a w systemie środków technicznych: sygnały ruchowe (ręką, bronią, czapką, kierunkiem swego działania), tarcze sygnalizacyjne (sygnały przekazywane przy pomocy alfabetu Morse'a), migacze (podobnie jak tarcze tylko na większe odległości), ognie sztuczne w podziale na środki dymne (granaty, świece), rakiety (alarmowe dymne, sygnalizacyjne – białe i kolorowe oraz oświetlające – białe na spadochronach)³⁹. W użyciu mogły być także pociski meldunkowe (używane do łączności pierwszych rzutów z dowódcą w terenie silnie ostrzeliwanym), sygnały dźwiękowe (gwizdki, gongi, syreny, środki improwizowane np. puszki, kołatki). Sygnały alarmowe miały służyć do ostrzegania przed atakiem pancernym, lotniczym i gazowym. Stosowano także płachty do przekazywania sygnałów lotnikom.

Wśród nowszych środków technicznych w zastosowaniu były telefony i radio. Telefony wykorzystywano w łączności na poziomie kompanii i plutonu, ale ich słabą stroną była

³⁵ *Ibidem*, s. 216.

³⁶ *Organizacja piechoty na stopie wojennej – Pułk Piechoty – Etaty nr 11-13 – L.dz.3001/Mob./Org./36*.

³⁷ *Podręcznik dowódcy plutonu strzeleckiego*, Warszawa 1938, s. 215.

³⁸ Pomijając przypadki, że goniec może pobić lub ulec zranieniu (albo ponieść śmierć), a przez radio można nadawać fonem z wykorzystaniem prostych tabel sygnałowych utajnionych radiogram w niezbędnym stopniu.

³⁹ *Ibidem*, s. 217.

potrzeba budowy linii telefonicznej, łatwość uszkodzenia przewodów, trudności w odnalezieniu uszkodzonych miejsc oraz łatwość podsłuchu. Radia stosowano na poziomie od batalionu wzwyż i do zalet ich stosowania zaliczano łatwość i prostotę użycia, szybką gotowość do działania, zdolność wykorzystania w ruchu i niezależność od terenu i położenia. Wśród wad widoczne były szczególnie: ograniczony zasięg, łatwość uszkodzenia, konieczność posługiwania się szyfrem lub znakami umownymi i wreszcie trudności w posługiwaniu się w czasie wyładowań atmosferycznych i w pobliżu znajdujących się innych stacji o dużym natężeniu⁴⁰.

Ciekawostką jest fakt, że wojsko otrzymało ujednolicone sygnały dźwiękowe dopiero w 1924 r.⁴¹ Wcześniej posługiwano się sygnałami używanymi w armiach zaborczych, czego następstwem było, że capstrzyk grany w koszarach w Poznaniu brzmiał inaczej niż w Warszawie czy Lublinie. Dlatego w „Polsce Zbrojnej” proponowano, by nauczyć się nowych sygnałów, ale by zapomnieć dotychczasowe należało „do każdej melodii sygnałowej ułożyć tekst rymowany o treści odpowiedniej do znaczenia danego sygnału. Ułatwiłoby to niezmiernie zapamiętywanie melodyk, gdyż w czasie nauki śpiewu w przerwach między ćwiczeniami, można by uczyć szeregowych śpiewać melodie sygnałów tak, jak zwykle piosenki”⁴². Sposób nauki nie był czymś nowym, stosowano go bowiem w armii carskiej, gdzie sprawdził się doskonale, nawet wśród żołnierzy, którzy byli „nieco upośledzeni” pod względem słuchu muzycznego. Autor artykułu proponował, by spośród 59 sygnałów, teksty rymowane ułożyć do sygnałów pobudki, capstrzyku, alarmu, pożaru i zbiórki.

Na początku lat 30. system łączności w pułkach piechoty i jazdy obejmował oddział (pododdział) łączności technicznej i jego zadaniem było zapewnienie utrzymania łączności w pułku i podległych mu jednostkach w każdej sytuacji bojowej. Dowódca oddziału (pododdziału) łączności był technicznym doradcą dowódcy pułku w sprawach łączności i nadzorował funkcjonowanie systemu łączności, troszcząc się jednocześnie o sprzęt. Jemu były podporządkowane drużyny (plutony) łączności batalionów. W skład drużyn (plutonów) wchodziły: patrol telefoniczny; obsługa radiostacji; obsługa migaczy; obsługa płacht sygnalizacyjnych lub tożsamości; drużyna psów meldunkowych; patrol gołębi pocztowych i wreszcie gońcy, cykliści i motocykliści⁴³.

ZAWODY WOJSKOWO-SPORTOWE GOŃCÓW W II RP

Doniosłe znaczenie wszelkiego rodzaju zawodów sportowych w wojsku przyczyniło się do organizowania przez oddziały łączności i pułki broni specjalnych zawodów sportowych z zakresu służby łączności. Przykładem zawody zorganizowane w 8 pułku strzelców konnych urządzone z okazji święta pułkowego w 1923 r., gdzie w drugim dniu zawodów 1 października przeprowadzono bieg gońców dla szeregowych na dystansie 13 km, z 10 przeszkodami

⁴⁰ *Ibidem*, s. 220-221.

⁴¹ Dziennik Rozkazów MSWojsk. 1924, nr 5, p. 54 *Sygnały dźwiękowe WP*, s. 88-90. Sygnały dźwiękowe zostały podzielone na grupy: zawołania, sygnały wspólne dla całego wojska, sygnały specjalne dla różnych rodzajów wojsk i marsze. Dodatkowo dochodziły jeszcze sygnały na ćwiczeniach i na strzelnicy, sygnały, jako sposób oddawania honorów, sygnały w czasie Mszy polowej i sygnały przy pogrzebach.

⁴² W. Sztark, *Sygnały dźwiękowe*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 244, s. 3.

⁴³ *Oddział łączności, w: Organizacja wojska*, Warszawa 1932, s. 54-55.

naturalnymi, a zawody obejmowały również cięcie szablą, strzelanie z karabinka i dodatkowy bieg (około 2 km)⁴⁴.

Waga problemu, a także niewątpliwe korzyści, jakie przynosiły zawody służbie łączności, przyczyniły się do dyskusji na temat rozwoju zawodów na łamach „Przeglądu Wojskowo-Technicznego”. Nikt nie kwestionował, że cel takich zawodów tj. „podniesienie sprawności żołnierzy w technicznym opanowaniu wszystkich działów łączności oraz osiągnięcie najwyższego poziomu w szybkim i sprawnym uruchamianiu, obsłudze i wykorzystaniu poszczególnych środków łączności”⁴⁵ był – z punktu widzenia potrzeb służby wojskowej – wyjątkowo ważny. Należy jednak zaznaczyć, że dla uniknięcia wypaczeń związanych z ukierunkowaniem zawodów na wyniki, a nie na dobre wykonanie, zwracano uwagę na organizowanie zawodów dopiero po zakończeniu praktycznego szkolenia każdego żołnierza w dziale łączności.

Konkurencjami mogły być ćwiczenia i zawody w każdej czynności związanej ze służbą łączności, które proponowano podzielić na indywidualne; jednostek (patrole telefoniczne, sygnalizacji świetlnej, gońców itd.) oraz zawody oddziałów łączności o identycznym składzie, wyposażone w możliwie największą liczbę różnych środków łączności. Proponowano organizować zawody sztafetowe z udziałem np. drużyny telegraficznej z udziałem 2 małych stacji telegraficznych, 2 patroli sygnalizacji świetlnej, 2 przewodników psów meldunkowych, 2 gońców i 2 cyklistów⁴⁶. Należy jednak dodać, że zawody te urządzano raczej sporadycznie i ze względu na brak regulaminu czy instrukcji, zależały one od woli konkretnych dowódców.

PODSUMOWANIE

Gońcy byli wykorzystywani do przenoszenia wiadomości od najdawniejszych czasów i ich funkcja była zawsze taka sama, niezależnie czy poruszali się pieszo czy na zwierzętach lub w pojazdach. Rozwój techniki i wynalezienie nowych środków łączności wcale nie wyeliminował potrzeby ich działania. Otrzymali tylko inne zadania, często dublując wiadomości przesyłane przy pomocy środków technicznych. Zmieniał się także sposób przenoszenia wiadomości i ich szybkość. Poruszając się konno, później na rowerze, motocyklu czy w samochodzie znacznie szybciej i na większe odległości przenosili oczekiwane, czasem nawet decydujące o powodzeniu w walce wiadomości. Szczególnie w warunkach wojennych gońcy musieli ponieść olbrzymi koszt swojej działalności o czym świadczy ich duża liczba poległych we wszystkich wojnach starożytnego, nowożytnego czy nawet współczesnego świata. W okresie II Rzeczypospolitej w celu doskonalenia ich umiejętności biegowych organizowano zawody wojskowo-sportowe na poszczególnych szczeblach pododdziałów i oddziałów Wojska Polskiego. Niezależnie jednak od czasów, miejsca i okoliczności zawsze byli i są oczekiwani jako zwiastuni dobrych, a czasami i przykrych wiadomości.

ALEKSY CHMIEL
Lublin

⁴⁴ *Zawody konne 3 pułku Strzelców Konnych w Chełmie*, „Polska Zbrojna” 1923, nr 306, s. 5.

⁴⁵ J. Kurpisz, *Wytyczne do instrukcji ćwiczeń i zawodów sportowych w służbie łączności*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1928, t. 3, nr 3, s. 257.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 258.

TRENERZY SZERMIERKI W POZNANIU PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Osiągnięcia szkoleniowców zajmujących się szermierką nie były nigdy przedmiotem specjalnego zainteresowania polskiej historiografii, nawet wśród historyków sportu, a przecież sport dysponuje znacznie szerszym polem oddziaływania społecznego niż wiele dziedzin kultury i dociera do licznego grona odbiorców¹. Dopiero w ostatnich latach można dostrzec niewielką zmianę w tym względzie. Ukazały się dwa opracowania uwzględniające sylwetki trenerów, zawodników, sędziów i działaczy, którzy wnieśli wkład w rozwój szermierki w Polsce w dwudziestolecie międzywojennym i po II wojnie światowej. Są to opracowania popularne przygotowane przez Bolesława Borzęckiego pt. *Białą bronią urzeczeni*² i Kazimierza Marcinka *Leksykon polskiej szermierki*³.

Biogramy dotyczące poznańskich trenerów przygotowane zostały przez Macieja Łuczaka i opublikowane w słowniku biograficznym kwartalnika „Wychowanie Fizyczne i Sport”. Poświęcone były: Janowi Pieczyńskiemu⁴; Ignacemu Hoffie⁵ oraz Jerzemu Szymtowi⁶. Informacje o przebiegu karier trenerskich znaleźć można w artykule na łamach „Kroniki Miasta Poznania” *Tradycje szermierki w Poznaniu*⁷ oraz w rozdziałach monografii niekiedy niezwiązanych tematycznie z szermierką. Są to teksty M. Łuczaka *Wielkopolska szermierka na igrzyskach olimpijskich*⁸ oraz Juliana Jaroszewskiego i M. Łuczaka, *Z dziejów szermierki sportowej na szable w Wielkopolsce w latach 1919-1945*⁹. Pewne informacje można znaleźć w pracach Ryszarda Wryka, m.in. w artykule *Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1919-1939)* zamieszczonym w kwartalniku „Wychowanie Fizyczne i Sport”¹⁰. Wśród opracowań monograficznych, w których poruszana była wspomniana tematyka na uwagę zasługują: *50 lat Okręgowego Związku Szermierczego w Poznaniu w latach 1948-2008* pióra M. Łuczaka¹¹ oraz *Działalność Akademickiego Związ-*

¹ D. Wojtaszyn, *Sport w cieniu polityki. Instrumentalizacja sportu w NRD*, Wrocław 2011, s. 6.

² B. Borzęcki, *Białą bronią urzeczeni*, Warszawa 1994.

³ K. Marcinek, *Leksykon polskiej szermierki, historia, ludzie, medale 1922-2012*, Warszawa 2012.

⁴ M. Łuczak, *Pieczyński Jan (1897-1977)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1986, nr 4, s. 150-151(150-153).

⁵ M. Łuczak, *Hoffa Ignacy (1900-1962)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1990, nr 1, s. 116-117.

⁶ M. Łuczak, *Jerzy Szymt (1932-1987)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport 1991” nr 3, s. 79-80.

⁷ M. Łuczak, *Tradycje szermierki w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 2010, nr 1, s. 395-407.

⁸ M. Łuczak, *Wielkopolska szermierka na igrzyskach olimpijskich*, [w:] *Wybrane zagadnienia kultury fizycznej - aktualny stan badań*, pod red. J. Kwiecińskiego, M. Tomczaka, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie, Konin 2012, s. 211-228.

⁹ J. Jaroszewski, M. Łuczak, *Z dziejów szermierki sportowej na szable w Wielkopolsce w latach 1919-1945*, [w:] *Sport i turystyka w zwierniadle wartości społecznych*, pod red. M. Zowisło, J. Kosiewicz, Seria: Monografie nr 28, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha, Kraków 2015, s. 189-199.

¹⁰ R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1919-1939)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1997, nr 3, s. 115-148.

¹¹ M. Łuczak, *50 lat działalności Poznańskiego Okręgowego Związku Szermierczego 1948-1998*, Wielkopolski Związek Szermierczy, Poznań 1998, 116 ss.

ku Sportowego w Poznaniu 1919-1969 – Seweryna Warsickiego¹², *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919-1949*¹³. Zawierają one wiele istotnych informacji przydatnych do nakreślenia portretów szkoleniowców.

Podstawę źródłową prezentowanej pracy były materiały i archiwalia zdeponowane w archiwach centralnych, terenowych i zakładowych. W Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie w Zespole Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFIPW) z lat 1927-1939 znaleziono akta personalne, których zawartość okazała się pomocna do przygotowania not biograficznych. Podobną wartość miały także teczki osobowe zdeponowane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Archiwum Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu.

W Składnicy Akt Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego odnaleziono sprawozdania Zarządów Okręgowego Związku Szermierczego w Poznaniu, analizy i oceny działalności sekcji, komunikaty z zawodów. Pomocne okazały się także źródła prasowe (dzienniki „Głos Wielkopolski”, „Gazeta Poznańska”, „Express Poznański”, „Ilustrowana Republika”, „Polska Zbrojna”, „Przegląd Sportowy”, tygodniki „Tygodnik Sportowy”, „Sport”, „Stadjon”, miesięczniki „Sport Wyczynowy”, „Wychowanie Fizyczne” oraz periodyki fachowe „Riposta”, „Szermierz”), wspomnienia (m.in. Adama Papée, *Na planszach czterech olimpiad*¹⁴; *Na białą broń*¹⁵), relacje ustne (Ryszarda Kunze, Jana Nowaka, Ryszarda Nowaka, Zofii Pieczyńskiej), kroniki (Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Uniwersytetu Poznańskiego)¹⁶, zbiory wycinków prasowych (Ryszarda Kunze, Bogdana Chwalisza, Romana Kamieniaka, Jana Olszewskiego) i opracowania¹⁷ oraz maszynopisy prac magisterskich¹⁸.

Największą wartość poznawczą stanowiły informacje wydobyte ze zbiorów prywatnych, relacji pisemnych i ustnych oraz opracowania. Interesujący materiał źródłowy uzyskano również z kronik prywatnych. Były to zestawienia osiągnięć sportowych sekcji, korespondencja, wycinki prasowe. Szczególnie przydatne okazały się materiały spisane przez Jana Nowaka.

Warto zatem postawić pytanie, jakie miejsce zajmowała szermierka w życiu prezentowanych fechtmistrzów? Czy był to sposób na zdrowie, a może i życie? Poniżej prezentujemy sylwetki trenerów pracujących w sekcjach szermierczych na terenie Poznania w latach 1945-1978.

¹² S. Warsicki, *Działalność Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919-1969*, Poznań 1969.

¹³ R. Wryk, *Zarys działalności Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919-1949*, Organizacja Środowiskowa AZS, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2007.

¹⁴ A. Papée, *Na planszach czterech olimpiad*, Warszawa 1957.

¹⁵ A. Papée, *Na białą broń*, Warszawa 1987.

¹⁶ *Kronika WSWF za rok 1957/58*, z. 2, Wyd. PWN, Poznań 1958; Uniwersytet Poznański, *Spis wykładów na rok akademicki 1945/46*, Wyd. Uniwersytet Poznański, Poznań 1945.

¹⁷ *40 lat sportu kolejarskiego. Jednodniówka*, Poznań 1962; *Czterdzieści lat Katedry Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego do WSWF Poznań*, Poznań 1969; *Historia dwóch klubów 1912-1927-1962, Wydanie jubileuszowe KS „Warta”*, Poznań 1963; A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów w Poznaniu 1921-1929*, Poznań 1929.

¹⁸ R. Nowak, *Działalność sportowa fechtmistrza Jana Pieczyńskiego*, Praca magisterska AWF, Poznań 1985.

Jednym z nich był fechtmistrz st. sierżant **Jan Pieczyński**. W okresie międzywojennym prowadził działalność we Lwowie w charakterze instruktora i fechtmistrza dyplomowanego w klubach i sekcjach szermierczych oraz w Korpusie Kadetów, a po II wojnie światowej w Poznaniu w Klubie Sportowym HCP i Klubie Sportowym „Warta” oraz w Śremie w KS „Warta”.

Z szermierką sportową zetknął się w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, w trakcie prowadzonego przez Leopolda Targlera rocznego kursu szermierczego (od 30 listopada 1921 r. do 31 grudnia 1922 r.)¹⁹ oraz dwuletniego kursu szermierczego (od 15 października 1923 r.– 30 sierpnia 1924 r.)²⁰. W CSWGiS otrzymał uprawnienia instruktora gimnastyki, lekkiej atletyki i szermierki, tajniki fechtunku doskonalił także pod kierunkiem węgierskiego fechtmistrza Belli Szombathely’ego. Tytuł fechtmistrza dyplomowanego w trzech broniach: we florecie, szabli i szpadzie Jan Pieczyński zdobył w 1929 r. na dwuletnim kursie szermierczym w Warszawie (od 25 stycznia do 22 grudnia 1929 r.)²¹.

We Lwowie pracował do 1939 r. prowadząc zajęcia według metody włoskiej. W latach 1923-1939 r. jako instruktor wychowania fizycznego i szermierki edukował uczniów Korpusu Kadetów nr 1 im. Marszałka J. Piłsudskiego²², a także w Lwowskim Klubie Szermierzy (1927²³-1935)²⁴ oraz w „Sokole-Macierzy” i „Pogoni” (1935–1939). W prasie sportowej i codziennej często ukazywały się krótkie wzmianki na temat Pieczyńskiego, a zwłaszcza jego warsztatu pracy: ... „na kadetach znać wytrawną rękę dypl. fechtmistrza Pieczyńskiego”²⁵, „w Pieczyńskim widać dobrą szkołę L. Targlera... ..jest dobrym nabytkiem klubu jako siła nauczycielska”²⁶.

„Klub Szermierczy we Lwowie rozpoczął z dniem 15 września 1928 r. naukę na trzy rodzaje broni, tj. szable, szpady i florety. Kierownictwo szermierki objął najlepszy fechtmistrz we Lwowie, pan Pieczyński, który udziela lekcji w kompletach i pojedynczo dla pań i panów, tak członków Klubu, jak i dla prywatnych spoza Klubu”²⁷.

W Lwowskim Klubie Szermierzy i innych klubach lwowskich szkolił znanych zawodników: Tadeusza Fredricha, przez krótki okres Adama Papée (brązowych medalistów igrzysk olimpijskich w Amsterdamie z 1928 r. i Los Angeles z 1932 r.) oraz Antoniego Franza – olim-

¹⁹ A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów w Poznaniu 1921–1929*, Poznań 1929, s. 10.

²⁰ *Ibidem*, s. 16.

²¹ *Szermierka*, „Wiek Nowy” z 1.03.1930, nr 8608, s. 16; A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa 1921-1929*, Poznań 1929, s. 59. Pierwsza część kursu odbywała się w Ośrodku Wychowania Fizycznego m. Warszawy od 25.01. do 1.07.1929 r. liczył 122 dni i 34 dni świąt i niedziel, a druga część od 1.09. do 22 grudnia 1929 r.

²² *Korpus Kadetów nr 1 w piętnastolecie istnienia*, Cz i II, Nakładem Korpusu Kadetów nr 1, Lwów 1933, s. 28, 29, 35. W 1924 r. Koło Szermierzy w Korpusie Kadetów nr 1 skupiało 65 szermierzy, s. 28.

²³ *Popis szermierzy lwowskiego Klubu Szermierzy*, „Słowo Polskie” z 8.03.1927, nr 56, s. 5.

²⁴ *Działalność Klubu Szermierzy we Lwowie, Otwarcie nauki i traingu na trzy rodzaje broni*, „Gazeta Poranna” z 21.09. 1928 r., nr 8628, s. 13; *Wiadomości z Klubu Szermierzy*, „Wiek Nowy” z 21.09.1928 r., nr 8175; *Szermierka*, „Wiek Nowy” z 26.09.1930 r.; szerzej – *Szermierka*, „Słowo Polskie” z 2.10.1930, nr 269.

²⁵ *Pierwszy krok szermierczy*, „Sport” z 22. 05.1923 r.

²⁶ *Propaganda szermierki we Lwowie*, „Sport” 1923, nr 48, s. 5.

²⁷ L. Jarosławski, *Jan Pieczyński, 1897-1977, fechtmistrz, organizator i propagator szermierki, wychowawca, społecznik*, maszynopis w posiadaniu autorów, b.r. i m. w.; „Gazeta Poranna” z 21.09.1928 r.

pijczyka z Berlina w 1936 r., Zbigniewa Trzebuchowskiego (po II wojnie organizatora sportu szermierczego w Szczecinie), Zbigniewa Czajkowskiego (trenera złotego medalisty olimpijskiego we florecie Egona Franke z igrzysk olimpijskich w Tokio w 1964 r. oraz wybitnego teoretyka szermierki, kierownika wyszkolenia w Polskim Związku Szermierczym). Zajmował się także kształceniem w Korpusie Kadetów nr 1 im. Marszałka J. Piłsudskiego (od 1934 r.). Zbigniew Czajkowski wiele lat później, wdzięczny za ukazanie piękna tego sportu, nauczanie metodyki i rozumienia sztuki walki, zadedykował fechtmistrzowi Pieczyńskiemu książkę pt. *Teoria i metodyka współczesnej szermierki* (1968)²⁸. Przygotowywane przez Pieczyńskiego drużyny zwyciężały w zawodach okręgowych i międzyklubowych (np. z AZS Kraków w 1932 r. i z reprezentacją Okręgu Warszawskiego).

Pieczyński pełnił także funkcję sędziego. O jego sposobie sędziowania często informowała prasa. Po spotkaniu drużyn Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego z Warszawy z zespołem Klubu Szermierzy ze Lwowa inż. Włodzimierz Mańkowski w „Gazecie Porannej” w 1932 r. napisał: „fechtmistrz Pieczyński z trudnej roli sędziowania własnych uczniów przeciw przyszłym swym kolegom wywiązał się wzorowo. Zupełna bezinteresowność, umiar, takt, likwidowanie szybkie sytuacji lekko drażliwych, przynosi zaszczyt. Ja podziwiałem wycucie tempa i szermierczego humoru, z jakim w sytuacjach gdzie rozstrzygnąć nie chciał, pakował cały kram sędziom bocznym na głowy”²⁹.

„Fecht mistrz Pieczyński w zawodach eliminacyjnych przeważnie sprawuje funkcję przewodniczącego jury ku zadowoleniu walczących”³⁰.

Angażował się także społecznie. W 1935 r. zatrudniony został przez Polski Związek Szermierczy jako trener przygotowania kadrowiczów do igrzysk olimpijskich w 1936 r. w Berlinie³¹. Często brał udział w pokazach szermierczych tzw. assaut. Po popisie urządzonym w Lwowskim Klubie Szermierzy sprawozdawca „Sportu” napisał „do pięknych i interesujących assaut zaliczyć należy występ inż. Edmunda Kamieniobrodzkiego z Janem Pieczyńskim”³².

Podejmował się przygotowań do pojedynków m.in. gen. Władysława Sikorskiego. Odnosił sukcesy także jako zawodnik. Wywalczył kilka tytułów mistrza Wojska Polskiego i wiele miejsc medalowych na mistrzostwach armii w klasie podoficerskiej. W 1923 r. w mistrzostwach Wojska Polskiego (w Warszawie) w pierwszej klasie podoficerów został wicemistrzem w szabli³³, w 1929 r. (w Warszawie) w szpadzie zajął trzecie miejsce, w 1931 r. wywalczył tytuły mistrza Wojska Polskiego we florecie i szabli, a w szpadzie brązowy medal³⁴,

²⁸ O życiu, sporcie, trenerstwie i nauce rozmowa z prof. Zbigniewem Czajkowskim w 60-lecie Jego działalności w szermierce, „Sport Wyczynowy” 1995, nr 7-8, s. 54-55.

²⁹ Inż. Mańkowski, *Szermiercza plansza z bocznej perspektywy. Na marginesie turnieju CIWF – Klub Szermierczy*, „Gazeta Poranna” z 15 grudnia 1932 r.

³⁰ Inż. E. Kamieniobrodzki, *Na szermierczej planszy*, „Gazeta Poranna” z 25 I 1935 r.

³¹ Pismo prezesa PZS do dyrektora PUWF i PW o subwencji z 31 VII 1935 r.; *Szermierzom brak pieniędzy*, „Przegląd Sportowy” nr 48 z 17 VI 1937 r., s. 4; *Notatnik szermierza*, „Przegląd Sportowy” nr 96 z 28 XI 1938 r. s. 5.

³² *Propaganda szermierki we Lwowie*, „Sport” 1923, nr 48, s. 5.

³³ *Szermierka*, „Tygodnik Sportowy” 1923, nr 7, s. 3; *Wyniki Turnieju Szermierczego o Mistrzostwo WP*, „Stadjon” 1923, nr 34, s. 10.

³⁴ *Najlepsi szermierze w armii. Wyniki mistrzostw w trzech rodzajach broni*, „Przegląd Sportowy” z 18.02.1931, nr 14, s. 3; *Najlepsze klingi polskie w mundurach*, „Przegląd Sportowy” z 21.02.1931, nr 13, s. 3.

w 1932 r. (w Warszawie) złoty medal w szpadzie, a srebrny w szabli³⁵, w 1933 r. (we Lwowie) mistrzostwo w szabli i szpadzie³⁶, w 1934 r. (we Lwowie) tytuły wicemistrzowskie w szabli i szpadzie³⁷.

Po II wojnie światowej w dniu 15 listopada 1945 r. założył w Poznaniu sekcję szermierki przy Klubie Sportowym HCP, który w 1948 r. zmienił nazwę na Związkowy Klub Sportowy Metalowców HCP³⁸, a w 1950 r. na Związkowy Klub Sportowy „Stal” przejmując – z polecenia władz sportowych – KS „Warta”. Ten ostatni klub w 1948 r. po zmianie nazwy na Związkowy Poczty Klub Sportowy „Warta”, powrócił do nazwy „Warta” w 1957 r.³⁹ Pieczyński stworzył podstawy do reaktywowania w 1947 r. sekcji szermierczej przy AZS w Poznaniu i założył Szkolne Koło Sportowe przy Gimnazjum im. Jana Kantego w 1948 r.⁴⁰ oraz przy Garnizonowym Klubie Sportowym⁴¹. Włączał się w powołanie Okręgowego Związku Szermierczego w Poznaniu. Z jego inicjatywy w 1952 r. w Poznaniu powstał Ośrodek Sportu Szermierczego, którego został kierownikiem. Jako trener „Warty” Poznań aktywnie angażował się w sprawy szkoleniowe i sędziowskie w Polskim Związku Szermierczym w Warszawie i Okręgowym Związku Szermierczym w Poznaniu. W „Warcie” pracował do 1977 r. z przerwą dwuletnią (od 1968 do 1970 r.), gdy został szkoleniowcem „Warty” Śrem. Prowadził zajęcia z szermierki także w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Poznaniu (1958-59 oraz 1962-65)⁴².

Wychował doskonałych, zawodników takich jak Ryszard Kunze (olimpijczyk z Rzymu w 1960 r., drużynowy wicemistrz świata we florecie w Paryżu w 1965 r.), Jan Nowak (mistrz Polski klasy B we florecie – 1950 r.), Tadeusz Pieczyński (mistrz Polski w klasie B w 1948 r.)⁴³, Franciszek Kuliński (mistrz Polski Zrzeszenia Sportowego „Stal” w walce na bagnety w 1951 r.), Edmund Walewski, Stanisław Wasik (wicemistrz Polski juniorów w szabli w 1955 r.)⁴⁴ i wielu innych okresowo podejmujących u niego szkolenie.

Sposób nauczania stosowany przez J. Pieczyńskiego był naśladowany i modyfikowany przez jego uczniów, którzy w swojej pracy z młodzieżą osiągnęli sukcesy jako szkoleniowcy. Należeli do nich: Jan Nowak (następca Jana Pieczyńskiego), Jerzy Szmyt, Stanisław Burkiaciak, Ryszard Nowak (wzyscy z KS „Warta” w Poznania) oraz Zenon Ryszewski („Stal” Ostrów Wlkp. i MZKS „Zagłębie” Konin), Edward Nowakowski, Tadeusz Mieloszyński (KS „Warta” Śrem).

³⁵ *Najlepsze klingi polskie*, „Przegląd Sportowy” z 2.03.1932 r., nr 18, s. 2.

³⁶ *Zawody szermiercze*, „Wiek” z 26.02.1933 r.

³⁷ *Mistrzostwa armii*, W: M. Łuczak, *Szermierka w Polsce w latach 1918-1945*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2016, s. 205-207.

³⁸ *HCP zmienia nazwę na Związkowy Klub Sportowy Metalowców „HCP”*, „Głos Wielkopolski” z 1.03.1948 r., nr 60, s. 4.

³⁹ S. Mosiński (oprac.), *Historia dwóch klubów 1912-1927-1962*, Poznań 1963, s. 161.

⁴⁰ *Na planszy szermierczej przyszyłych mistrzów*, „Głos Wielkopolski” z 4.11.1948 r.; *Gimnazjum J. Kantego bije „Stal”*, „Gazeta Poznańska” z 9.12.1949 r.

⁴¹ *Młodzież gimnazjalna na planszy szermierczej*, „Głos Wielkopolski” z 24.10.1948 r.

⁴² L. Jarosławski, *Jan Pieczyński, 1897-1977, fехtmistrz, organizator i propagator szermierki, wychowawca, społecznik*, maszynopis w posiadaniu autorów, b.r. i m. w.

⁴³ *Młodzież na planszy*, „Głos Wielkopolski” z 15.04.1948 r., nr 74, s. 4.

⁴⁴ *Historia dwóch klubów 1912-1927-1962. Wydanie jubileuszowe KS „Warta”*, Poznań 1963, s. 273-274.

Fechtmistrz cieszył się uznaniem swoich uczniów i całego środowiska szermierczego. Miarą tego uznania i szacunku może być dedykacja zamieszczona w książce pt. *Teoria i metodyka współczesnej szermierki* z 1968 r., autorstwa Zbigniewa Czajkowskiego. Należy podkreślić, że Jan Pieczyński od 3 września 1945 r. do chwili przejścia na emeryturę w 1963 r. był etatowym pracownikiem Zakładów Metalowych im. Hipolita Cegielskiego, natomiast szkolenie szermiercze prowadził popołudniami, po zakończeniu pracy. Wcześniej, jako żołnierz walczył na frontach I i II wojny światowej. Wcielony przymusowo do armii niemieckiej w 1916 r. na froncie francuskim brał udział w bitwach pod Reims i Verdun (1917). Wzięty do niewoli, dostał się następnie do obozu polskiego w Le Puy, gdzie przydzielono go do fabryki broni w Chachau, a następnie w czerwcu 1918 r. do 6 pułku strzelców kresowych armii polskiej we Francji. Po powrocie do kraju (w 1919 r.) z armią polską pod dowództwem gen. Józefa Hallera, brał udział w konflikcie polsko-ukraińskim w walkach o Lwów, Krystynopol i Witkowo oraz w ubezpieczeniu granicy na Górnym Śląsku (Będzin, Sosnowiec), w zajęciu Pomorza oraz w wojnie polsko-bolszewickiej (1920 r.)⁴⁵. W czasie II wojny światowej został ranny w bitwie pod Bielskiem 7 września 1939 r., przebywał następnie w *Stalagu XVII A* w Kaisersteinbruch pod Wiedniem⁴⁶. 15 kwietnia 1974 r. (w wieku 76 lat) Jan Pieczyński zakończył działalność sportową, a 13 grudnia tego roku zmarł w Poznaniu⁴⁷.

Ignacy Hoffa w 1924 r. ukończył roczny kurs szermierczy, zorganizowany przez Centralną Szkołę Wojskową Gimnastyki i Sportów w Poznaniu (od 15 października 1923 r. do 30 sierpnia 1924 r.)⁴⁸ oraz dwuletni 1923/1925⁴⁹. W latach 1926-1939 pracował jako nauczyciel szermierki w Oficerskiej Szkole Inżynierii w Warszawie⁵⁰, gdzie wychował m.in. olimpijczyka Mariana Suskiego i wielu doskonałych zawodników⁵¹. Kwalifikacje uzupełnił na kursie instruktorów szermierki zorganizowanym przez CIWF w Warszawie, uzyskując w 1929 r. tytuł fechtmistrza dyplomowanego w trzech broniach: florecie, szpadzie i szabli⁵². W latach 1927-1939 pracował w warszawskich gimnazjach m.in. Staszica, Zamojskich i Lelewela, oraz w Państwowym Instytucie Sztuki (1930-1939) jako nauczyciel szermierki⁵³, pełnił także funkcję trenera AZS w Warszawie (1927-1939)⁵⁴. Opiekował się młodszymi

⁴⁵ CAW, t. 492, Komitet I Medalu Niepodległości, Pieczyński Jan, Decyzja 25.10.1937 r.

⁴⁶ M. Łuczak, *Pieczyński Jan (1897-1977), Słownik biograficzny wychowania fizycznego i sportu*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1986, nr 4, s.151.

⁴⁷ M. Łuczak, *Pieczyński Jan (1897-1977)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1986, nr 4, s. 150-152.

⁴⁸ A. Pawełek, *Centralna Szkoła...*, s. 16-17.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 20.

⁵⁰ AAWF Poznań, Akta personalne pracowników WSWF 1961, sygn. IV A/11, Ankieta osobowa Ignacego Hoffy.

⁵¹ *Na planszy. Pasja fechtmistrza Hoffy*, w: *Pół wieku kolejarskiego sportu w Poznaniu 1922-1972*. Poznań 1972, s. 368.

⁵² A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa...*, s. 59.

⁵³ AAN w Warszawie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenie Publicznego, Hoffa Ignacy, sygn. 2874; *Na planszy. Pasja fechtmistrza Hoffy*, w: *Pół wieku kolejarskiego sportu w Poznaniu 1922-1972*, Poznań 1972, s. 369. Uczniami jego byli m.in. Węgierko, Pawłowski, Nina Andryczówna, Wysocka, i Kurylukówna.

⁵⁴ AAWF Poznań, Akta personalne pracowników WSWF 1961, sygn. IV A/11, Ankieta osobowa Ignacego Hoffy; *AZS Warszawa*, „Akademicki Przegląd Sportowy” 1933, nr 1, s. 2.

mi zawodnikami z kadry narodowej w szermierce (ok. 1930 r.)⁵⁵. W 1935 r. współpracował z PZS uczestnicząc w zgrupowaniach treningowych przed igrzyskami olimpijskimi w Berlinie⁵⁶. Ignacy Hoffa był współautorem skryptu, opracowanego na podstawie podręcznika fechtmistrza L. Targlera *Szermierka na florety i szable*, wydanego przez Oficerską Szkołę Inżynierii.

Po zakończeniu II wojny światowej pracował w KS „Budowlani” w Poznaniu. W latach 1952-1958 był trenerem w ZS „Kolejarz” Sędziszew. W dniu 14 września 1953 r. założył sekcję szermierczą przy Kolejowym Klubie Sportowym (wówczas Koło Sportowe 10/1) w Poznaniu. Był trenerem sekcji szermierczej Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw” przy Technikum Budowlanym, a po reorganizacji szkolnego sportu w 1957 r. – Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Zryw” nr 2 w Poznaniu (1953-1958)⁵⁷, prowadził także zajęcia z dziewczętami z Liceum Ogólnokształcącym nr 2 w Poznaniu. W latach 1957-1961 pracował w Zakładzie Sportów Różnych w WSWF w Poznaniu, gdzie prowadził zajęcia szermierki ze studentami⁵⁸. Wśród wychowanków trenera I. Hoffy są Andrzej Kanikowski, zdobywca złotego medalu mistrzostw Polski młodzików w szabli (1961), Stanisław Burkiciak – wicemistrz Polski juniorów (1956) i Alojzy Ratajczak – wicemistrz Wojska Polskiego (1955) oraz Janina Woźniak – reprezentantka Polski junierek na mistrzostwa świata w Duisburgu w 1961 r., mistrzyni Polski SZS (1960), Mirosława Szymkowiak – brązowa medalistka mistrzostw Polski młodzików (1960) i mistrzyni Polski SZS (1961), Jerzy Adler – wicemistrz Polski SZS (1961), Zofia Bobowska – mistrzyni Polski SZS „Zryw” (1955) i wicemistrzyni Polski SZS „Zryw” (1954)⁵⁹, Jan Olejnik – mistrz Polski ZS „Zryw” (1954)⁶⁰.

W młodości Ignacy Hoffa został wcielony do armii niemieckiej 14 czerwca 1918 r. W dniu 5 stycznia 1919 r. jako ochotnik wstąpił do Wojska Polskiego biorąc udział w bitwach pod Lwowem i na Wołyniu, a w 1920 r. w zajęciu Pomorza, na froncie litewsko-białoruskim, w bitwach pod Mołodecznem i Krzycinami, Brześciem Litewskim, Białą Siedlecką, Żabianką, Mławą⁶¹. Ignacy Hoffa zmarł 14 października 1962 r.⁶²

⁵⁵ *Legia 1916-1966. Historia, wspomnienia, fakty*, Warszawa 1966, s. 27-198.

⁵⁶ Pismo prezesa PZS do dyrektora PUWF i PW o subwencji z 31 VII 1935 r.; *Szermierzom brak pieniędzy*, „Przegląd Sportowy” nr 48 z 17 VI 1937 r., s. 4; *Notatnik szermierza*, „Przegląd Sportowy” nr 96 z 28 XI 1938 r. s. 5.

⁵⁷ AAWF Poznań, Akta personalne pracowników WSWF 1961, sygn. IV A/11, Ankieta osobowa Ignacego Hoffy; X – lecie zorganizowanego sportu szkolnego 1952-1962. Z.S. „Zryw” – S.Z.S. Okręgu Poznańskiego, Zarząd Okręgowy Szkolnego Związku Sportowego, Poznań, (maszynopis) b.r. i m. w., s. 54-55.

⁵⁸ Kronika Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego za rok 1957/1958, z. 2, Wyd. PWN, Poznań, 1958, s. 47; Kronika Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego za rok 1958/1959, z. 2, Wyd. PWN, Poznań 1959, s. 61.

⁵⁹ X – lecie zorganizowanego sportu szkolnego 1952-1962. Z.S. „Zryw” – S.Z.S. Okręgu Poznańskiego, Zarząd Okręgowy Szkolnego Związku Sportowego, Poznań, (maszynopis) b.r. i m. w., s. 56-57.

⁶⁰ *Szkolny Związek Sportowy w województwie poznańskim 1953-1978*, materiał zebrał i opracował T. Rauk, Poznań 1978, s. 36.

⁶¹ CAW, Szkoła Podchorążych Saperów, sygn. I 340.7/236; sygn. 470. Akta personalne Ignacego Hoffy.

⁶² *40 lat sportu kolejarskiego. Jednodniówka Poznań 1962*; „Kronika WSWF w Poznaniu” za rok 1957/58, Zeszyt 2, Poznań 1958; AAN w Warszawie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Hoffa Ignacy, sygn. 2874.

Leon-Koza Kozarski po ukończeniu w 1921 r. kursu szermierczego w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu rozpoczął tam działalność trenerską⁶³. Zajmował stanowiska instruktora pomagając prowadzić zajęcia z szermierki L. Targlerowi do 1923 r.⁶⁴

Równocześnie do 1924 r. prowadził treningi w klubach sportowych: AZS⁶⁵ i „Pentathlon”. Uprawiał także szermierkę wyczynowo. W latach 1924-1930 pracował w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie⁶⁶ i prowadził zajęcia w Warszawskim Wojskowym Klubie Szermierczym, Związku Oficerów Rezerwy, Państwowej Szkole Dramatycznej oraz w Kole Sportowym Wyższej Szkoły Wojennej. Trenował tam m.in. por. Leona Berskiego – mistrza armii w szabli z 1929 r. – oraz por. Ogarka – kilkakrotnego mistrza Warszawy.

L. Koza-Kozarski uzyskał tytuł fechtmistrza w 1929 r.⁶⁷, a 1 lutego 1930 r. przeniósł się do Katowic. Tam rozpoczął pracę jako nauczyciel szermierki w Szkole Policyjnej. Był także trenerem Policyjnego Klubu Sportowego (1930-1939) oraz I Śląskiego Klubu Szermierczego. Polski Związek Szermierczy powoływał go na obozy w charakterze trenera reprezentacji narodowej obok węgierskiego fechtmistrza Beli Szombathely’ego przed mistrzostwami Europy w Warszawie w 1934 r. i igrzyskami olimpijskimi w Berlinie w 1936 r.⁶⁸

Dzięki sumiennej pracy Leona Koza-Kozarskiego zawodnicy PKS-u odnieśli wiele sukcesów nie tylko w zawodach lokalnych czy krajowych, lecz także międzynarodowych. Wychowankami jego byli: Antoni Sobik, Teodor Zaczyk, Rajmund Karwicki. Oni też brali udział w igrzyskach olimpijskich w Berlinie w 1936 r. Antoni Sobik w mistrzostwach Europy w Budapeszcie w 1933 r. w szabli zajął drużynowo czwarte miejsce, wielokrotnie zdobywał tytuły mistrza Polski, a w finale igrzysk olimpijskich w Berlinie zajął 7 miejsce. Kolejni uczniowie to medaliści mistrzostw Polski kl. „B”, Karol Paszek, Antonio Kaczmarczyk, Ewald Kamala i mistrzyni Śląska w 1933 r. Helena Jeziorska, drużynowi wicemistrzowie Polski (st. przod. T. Zaczyk, st. post. K. Paszek, st. post. A. Sobik i post. A. Kaczmarczyk) w 1933, 1934, 1935 i 1936 r.⁶⁹

⁶³ Wojskowy Rocznik Sportowy na rok 1923, Wojskowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1923, s. 72; A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki...*, s. 10.

⁶⁴ A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki...*, s. 31.

⁶⁵ Sekcja szermiercza AZS Poznań została zgłoszona do Polskiego Związku Szermierczego 18 stycznia 1923 r.

⁶⁶ CAW, Inwentarz Zespołów Akt Szkół Wojskowych w latach 1918 - 1939. Cz. I Wstęp s. 3; Tamże, Wyższa Szkoła Wojenna sygn. I 340.1.269. Wyższa Szkoła Wojenna. Program ogólny MS Wojsk. 1928-1929. Rocznik I, Tablica nr 1.

⁶⁷ A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki...*, s. 59. Pierwsza część kursu odbywała się w Ośrodku Wychowania Fizycznego m. Warszawy od 25.01. do 1.07.1929 r. i liczyła 122 dni i 34 dni świąt i niedziel, a druga część od 1.09. do 22 grudnia 1929 r.

⁶⁸ Pismo prezesa PZS do dyrektora PUWF i PW o subwencji z 31 VII 1935 r.; *Szermierzom brak pieniędzy*, „Przegląd Sportowy” nr 48 z 17.06.1937 r., s. 4; *Notatnik szermierza*, „Przegląd Sportowy” nr 96 z 28.11.1938 r. s. 5. *W poniedziałek - obóz 14 szermierzy. Ostatni szlif przed Olimpiadą*, „Przegląd Sportowy” nr 44 z 25.05.1936, s. 3; *Obóz szermierzy pracuje przed mistrzostwami Europy*, „Przegląd Sportowy” nr 48 z 16.06.1934 r., s. 2; T. Zubrzycki, *Zwycięski pochód polskiej szermierki*, „Stadjon” 1931, nr 14, s. 10.

⁶⁹ H. Marzec, *80 lat Śląskiej szermierki. Medalowe riposty*, Wyd. Śląski Związek Szermierczy, Katowice 2007, s. 10.

Leon Koza-Kozarski w 1949 r. podjął pracę w poznańskim AZS⁷⁰, prowadząc treningi z małymi przerwami do 1969 r. Miał także zajęcia ze studentami z szermierki w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Poznaniu w latach 1953/54-1955/56⁷¹. Wśród zawodniczek i zawodników, którzy w tym okresie przyczyniali się do rozwoju szermierki w AZS, należeli m.in. reprezentanci Polski: Bogdan Chwalisz (mistrz Polski AZS w szpadzie w 1951 r.), Mieczysław Olszewski (akademicki mistrz Polski we florecie i w szabli w 1951 r.)⁷², Grażyna Sobierajska (mistrzyni Polski młodzików w 1962 r., dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw Polski juniorów we florecie dziewcząt, Łódź 23.02.1963 r. i Opole 6.03.1965 r.)⁷³, Janina Zielińska, Jarosław Dotka (ósmy zawodnik mistrzostw świata juniorów w 1956 r., dwukrotny wicemistrz Polski w szpadzie w 1955 i 1965 r. mistrz Polski Akademickiego Związku Sportowego w 1955 r.)⁷⁴, Leonard i Marek Dotkowie (Leonard – wicemistrz Polski juniorów w szpadzie w 1964 r.⁷⁵, Marek – brązowy medalista Akademickich Mistrzostw Świata w 1961 r.), Roman Gałęski (mistrz Polski juniorów w szpadzie w 1958 r., mistrz Polski juniorów we florecie i szpadzie w 1959 r.)⁷⁶, Mikołaj Pac-Pomarnacki oraz trener Leszek Tylkowski (wychowawca Norberta Jaskota – trzykrotnego olimpijczyka 1992, 1996, 2000, medalisty mistrzostw świata i Europy w zespole szablistów, Bogny Józwiak – dwukrotnej olimpijki 2008, 2016, indywidualnie: brązowej medalistki mistrzostw świata 2007 r., brązowej medalistki mistrzostw Europy oraz drużynowo: mistrzyni Europy 2008 r. i srebrnej medalistki 2006 r.)⁷⁷.

Leona Koza-Kozarskiego powoływano także do sędziowania zawodów⁷⁸.

W czasie II wojny światowej fechtmistrz Leon Koza-Kozarski walczył w Armii „Kraków”. Wzięty do niewoli niemieckiej pod Janowem Lubelskim, został wywieziony do Nie-

⁷⁰ S. Warsicki, *Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu w latach 1945-1960*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza”, Z. 6, Poznań 1964, s. 364; *Komunikaty sportowe*, „Głos Wielkopolski” z 24.01.1947 r., nr 24, s. 5. Zebranie organizacyjne sekcji szermierczej AZS w Poznaniu miało się odbyć w dniu 22 stycznia 1947 r.

⁷¹ Archiwum AWF w Poznaniu, Dział Nauki i Nauczania, sygn. 42, Program wykładów oraz skład osobowy WSWF 1950-1956; H. Ziemacka, *Sprawozdanie z działalności Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego*, „Wychowanie Fizyczne”, 1947, nr 1, s. 47; *Dzieje poznańskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego 1919-1969*, praca zbiorowa pod red. Z. Grota. Poznań 1970, s. 80-81; Skład Uniwersytetu Poznańskiego w roku akademickim 1945/46, s. 20-21.

⁷² *Szermierze poznańscy odnieśli kilka pięknych sukcesów w mistrzostwach akademickich; Olszewski i Chwalisz mistrzami Polski w szermierce; Akademicy mistrzowie Polski* (1.12. 1951 r.), Kronika Mieczysława Olszewskiego. M. Olszewski zdobył tytuł akademickiego mistrza Polski w szabli i we florecie, a Bogdan Chwalisz w szpadzie.

⁷³ Dyplom dla Grażyny Sobierajskiej za zajęcie I miejsca we florecie dziewcząt w mistrzostwach Polski młodzików w szermierce, Bydgoszcz 3.10.1962. Kserokopia w zbiorach M. Łuczaka.

⁷⁴ „Express Poznański” z 15.06.1955 r.

⁷⁵ Sprawozdanie z działalności Okręgu Zachodniego Polskiego Związku Szermierczego w Poznaniu za rok 1964, Poznań, luty 1965, s. 10.

⁷⁶ S. Warsicki, *Działalność Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919 – 1969*, Poznań 1969, s. 120.

⁷⁷ Z. Cholajda, *Życie i działalność fechtmistrza Leona Koza-Kozarskiego*, praca magisterska, WSWF Poznań 1970.

⁷⁸ *O tytuł szermierczego mistrza AZS*, Kronika Mieczysława Olszewskiego (ksero w posiadaniu M. Łuczaka).

miec⁷⁹. Przebywał w obozie jenieckim w Osterode, w Twierdzy Silber w Górach Sowich (40 km od Kłodzka), w forcie Hohenstein oraz w obozie wojskowym w Murnau. Także w obozie prowadził działalność sportową⁸⁰. Leon Koza-Kozarski zmarł 3 maja 1969 r. w Poznaniu.

Antoni Kończewicz początkowo służył w 70 pułku piechoty, a następnie ukończył roczny kurs szermierki w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu (od 5 grudnia 1921 r. do 31 grudnia 1922 r.)⁸¹ oraz krótki kurs z zakresu wychowania fizycznego. Po ukończeniu tego ostatniego pełnił funkcję instruktora pomocniczego wychowania fizycznego w CSWGiS w Poznaniu. Na początku 1923 r. opuścił szkołę⁸² i został zatrudniony w 15 Dywizji Piechoty i 16 pułku ułanów. Od 1923 r. do 1938 r. zatrudniony w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy jako instruktor szermierki, gimnastyki i narciarstwa.

W latach 1937-1939 prowadził treningi w sekcji szermierczej działającej przy Miejskim Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy⁸³. Działał też w sekcji Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i gnieździe „Sokoła” III⁸⁴. W tym czasie zorganizował w kwietniu 1938 r. *Pierwszy krok szermierczy*, a jesienią tego roku pierwsze mistrzostwa gimnazjum we florecie i szabli. Włączał się do obchodów uroczystości szkolnych i państwowych rocznic np. z okazji święta 3-go Maja przeprowadzając walki pokazowe z udziałem szablistów i florecistek⁸⁵. Organizował mecze towarzyskie pomiędzy zespołami reprezentującymi Miejskie Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy oraz Państwowe Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Grudziądzu, a także Szkołę Podchorążych z Bydgoszczy⁸⁶. Szkolona przez niego młodzież uczestniczyła w popisach szermierki i innych dyscyplin sportowych transmitowanych przez radio⁸⁷.

Od 1953 r. pracował w sekcji szermierczej Zrzeszenia Sportowego „Gwardia” w Poznaniu. Jego wychowankiem był m.in. Mikołaj Pac-Pomarnacki⁸⁸ – późniejszy reprezentant

⁷⁹ Z. Cholańda, *Życie i działalność fechtmistrza Leona Koza-Kozarskiego*, Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Poznań 1970, praca magisterska, s. 29-30. *V memoriał fechtmistrza Leona Kozy-Kozarskiego w szabli*, Poznań 2.05.1996.

⁸⁰ W. Zabłocki, *Szablą i piórką*, wyd. S i T, Warszawa 1982, s. 156-157.

⁸¹ A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów w Poznaniu 1921-1929*, Poznań 1929, s. 10.

⁸² A. Pawełek, *Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów w Poznaniu 1921-1929*, Poznań 1929, s. 31.

⁸³ E. Lewandowska, *Działalność organizacyjno-szkoleniowa sekcji szermierczej Klubu Sportowego „Gwiazda” Bydgoszcz od 1971 do 1979 r.*, (praca magisterska), Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, Warszawa 1982, s. 4.

⁸⁴ K. Mroziak, *Osiągnięcia bydgoskiego sportu w czasach II Rzeczypospolitej*, W: Kronika Bydgoska, T. 14 (1992), Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1993, s. 262.

⁸⁵ E. Lewandowska, *Działalność organizacyjno-szkoleniowa sekcji szermierczej Klubu Sportowego „Gwiazda” Bydgoszcz od 1971 do 1979 r.*, (praca magisterska), Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, Warszawa 1982, s. 4.

⁸⁶ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Sprawozdanie roczne Gimnazjum Męskiego i Miejskiego Liceum Męskiego im. M. Kopernika w Bydgoszczy 1937/1938, s. 6, sygn. 2740. W dniu 2.03. 1938 r. zwyciężyła drużyna z Grudziądza 9:7, a w dniu 6 i 7.10.1938 r. zwycięstwo odniósł zespół reprezentujący Miejskiego Liceum Męskiego im. M. Kopernika w Bydgoszczy.

⁸⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Sprawozdanie roczne Gimnazjum Męskiego i Miejskiego Liceum Męskiego im. M. Kopernika w Bydgoszczy 193/1939, s. 6, sygn. 2740.

⁸⁸ *XX lat Gwardyjskiego Klubu Sportowego „Olimpia”*, Autorzy: Z. Bosacki, S. Garczarczyk, M. Stabrowski, Wyd. Poznańskie, Poznań 1968, s. 113. Umowa o pracę zawarta pomiędzy Wojewódzkim

Polski juniorów i olimpijczyk⁸⁹. Wspólnie z Łucjanem Lange prowadził sekcję szermierczą przy jednym z teatrów w Poznaniu⁹⁰. Aktywnie działał też w sekcji Ligi Przyjaciół Żołnierza w Poznaniu, gdzie ćwiczone także walkę na bagnety. Treningi prowadził w Domu Żołnierza. Po wycofaniu się władz Ligi Przyjaciół Żołnierza z finansowania sekcji szermierczej jej działalność zamarła w 1961 r. Jako instruktor szermierki z ramienia LPŻ zakładał koła szermiercze, m.in. w Poznaniu, Kole, Koninie, Trzciance i Turku, a także w więzieniu we Wronkach. A. Kończewicz uczestniczył także w obozach szkoleniowych reprezentacji Polski w szermierce, w trakcie których trenował m.in. Jerzego Pawłowskiego i Wojciecha Zabłockiego. Posiadał uprawnienia sędziego (od 1956 r.).

Wśród zawodniczek, które rozpoczęły przygodę z szermierką wyróżniała się Grażyna Sobierajska (mistrzyni Polski młodzików w 1962 r., dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw Polski juniorów we florecie dziewcząt, Łódź 23.02.1963 r. i Opole 6.03. 1965 r., uczestniczka mistrzostw świata juniorów w Gandawie w 1963 r.)⁹¹.

Warto dodać, że A. Kończewicz w latach 1916-1918 walczył w 15 pułku piechoty armii pruskiej na froncie francuskim, a w 1919 r. (od 2 stycznia do marca) uczestniczył w Powstaniu Wielkopolskim, gdzie w kompanii kobylińskiej walczył na froncie południowym pod Krotoszynem, Kępem, Zdunami i Rawiczem. W czasie II wojny światowej ranny pod Tomaszowem Mazowieckim (29 września 1939 r.) trafił do szpitala w Głuszynie, a później do obozów jenieckich w Lamsdorf i Villingen. Zwolniono go z powodu inwalidztwa w dniu 30.08.1949 r. Od tego czasu aż do 1945 r. pracował w Fabryce Budowy Aparatów „Roha” w Poznaniu. A Kończewicz zmarł 9.06.1982 r. w Poznaniu i został pochowany na cmentarzu w Junikowie.

*

Podsumowując należy stwierdzić, że po zakończeniu II wojny światowej szkoleniowcy zatrudnieni w poznańskich klubach Jan Pieczyński, Ignacy Hoffa, Leon Koza-Kozarski wnieśli poważny wkład w rozwój sportowy szermierzy, pomagając im wznieść się na szczyt możliwości sportowych. Przyczynili się także do powstania sekcji szermierczych w różnych miastach i miasteczkach w Wielkopolsce, podobnie jak w okresie międzywojennym tworzyli podstawy do rozwoju fechtunku w Katowicach, Lwowie i Warszawie i w mniejszym stopniu w Poznaniu. Uczyli początkujących szermierzy podstaw oraz służyli im pomocą w sprawach szkoleniowych i organizacyjnych.

Ich cechą charakterystyczną jest to, że otrzymali oni fachowe przygotowanie w zakresie metodyki treningu, sędziowania, organizacji zawodów sportowych i pokazów od znanych fecht mistrzów zagranicznych wykładających na kursach instruktorskich Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu oraz fecht mistrzowskich w Warszawie i we Włoszech. Cechowały ich wysoki poziom umiejętności pedagogicznych, znajomość podstaw nauczania, wiedza w zakresie przekazywania umiejętności techniczno-taktycznych, umiejęt-

Urzędem Bezpieczeństwa w Poznaniu, w imieniu którego działa por. Jan Barciński, a ob. Antonim Kończewiczem dotycząca prowadzenia treningów sekcji szermierczej Z.S. „Gwardia” w Poznaniu, Poznań 25.11.1953 r.

⁸⁹ M. Łuczak, *50 lat działalności Poznańskiego Okręgowego Związku Szermierczego 1948-1998*, Wielkopolski Związek Szermierczy, Poznań 1998, s. 35.

⁹⁰ *Trener J. Kevey mówi Expressowi o możliwościach poznańskich szermierzy*, „Express Poznański” z 13.11.1952 r.

⁹¹ Dyplom dla Grażyny Sobierajskiej za zajęcie I miejsca we florecie dziewcząt w mistrzostwach Polski młodzików w szermierce, Bydgoszcz 3.10.1962. Kserokopia w zbiorach M. Łuczaka.

ność rozbudzania zainteresowania szermierką, świadomego wybierania działań odpowiednich do danej sytuacji, konsekwencja i determinacja w działaniu. Osiągali sukcesy w szkoleniu zawodników, którzy uzyskiwali wyniki na poziomie krajowym i międzynarodowym (R. Kunze). Nauczali według metody włoskiej. Włączali się w propagowanie fechtunku w różnych kręgach społecznych. Niejednokrotnie pełnili funkcję arbitrów, ku zadowoleniu zawodników i widzów. Pomagali także w organizacji zawodów. Wykazywali poczucie odpowiedzialności za losy kraju, biorąc udział w wojnach obronnych. Aktywnie włączali się w działania wojenne w czasie II wojny światowej, a przebywając w obozach jenieckich niezmiennie propagowali sport.

*MACIEJ ŁUCZAK,
MATEUSZ WITKOWSKI,
LESZEK JAROSŁAWSKI*
Poznań